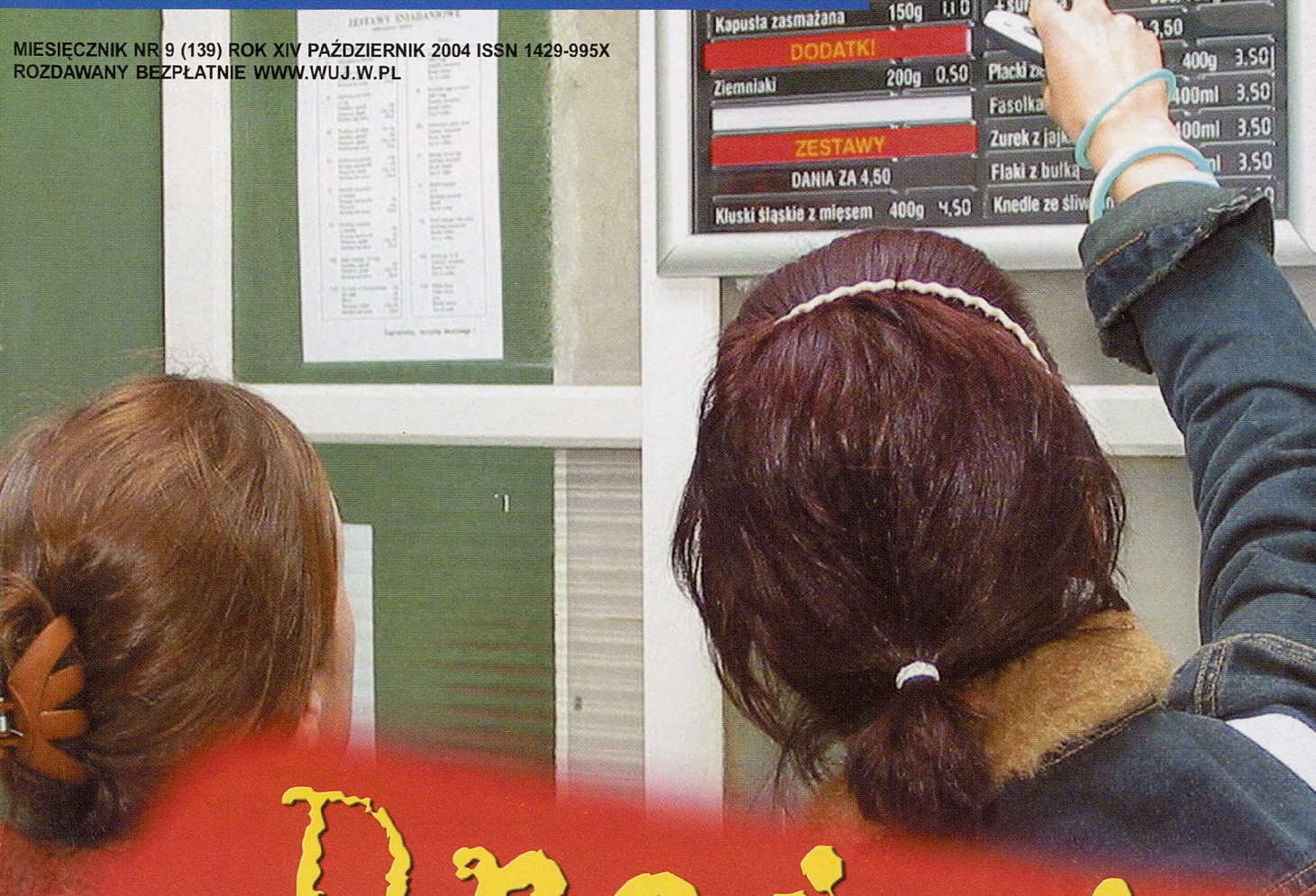


Pismo Studentów

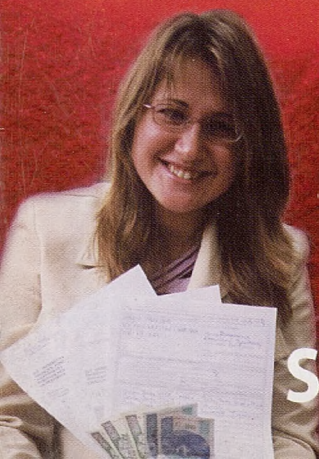
WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 9 (139) ROK XIV PAŹDZIERNIK 2004 ISSN 1429-995X
ROZDAWANY BEZPŁATNIE WWW.WUJ.W.PL



Drożej stołówki



Stypendia



Forum
Barcelona



Bezpłatne konwersacje

Szybkie postępy naszych słuchaczy, ilość osób zdobywających certyfikaty Cambridge i TELC, wysokie wymagania stawiane lektorom, największy w Polsce pakiet bezpłatnych zajęć dodatkowych (60 lekcji), internetowe wspomaganie nauczania, wieloletnie doświadczenie, bardzo dobre ceny, 14 oddziałów w całej Polsce oraz ugruntowana pozycja na rynku – oto, co nas wyróżnia i stawia w ścisłej czołówce szkół językowych w Polsce. W dowód uznania dla wysokiej jakości świadczonych przez nas usług dwie prestiżowe organizacje europejskie – The European Language Certificates oraz Londyńska Izba Przemysłowo-Handlowa, przyznały naszej szkole prawo przeprowadzania egzaminów TELC oraz LCCI.

- Najszersza gama propozycji
- Certyfikaty unijne 
- Ceny od 599 zł/semestr

ZADZWOŃ! Ofertę wyślemy gratis!

Kraków

ul. Podwale 7

(obok „Bagateli”)

☎ 431-22-20, ☎ 431-24-09

☎ 431-18-98, ☎ 429-12-95

www.profi-lingua.pl

Warszawa • Katowice • Wrocław • Poznań • Szczecin

PROFI-LINGUA

SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH



rok zał. 1991

OŚRODEK EGZAMINACYJNY



Czołowe miejsce w rankingu Newsweeka 2004

Witam Wszystkich pięknie w nowym roku akademickim, gratuluję studentom pierwszego roku zdanego egzaminu na studia i kłaniam się w imieniu Redaktorów WUJ-a, tym, którzy nas już znają.

Będzie to trzeci rok naszej pracy w WUJ-u. Postaramy się być wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ważnego. W tym numerze wspominamy dobre czasy, gdy obiad w studenckiej stołówce kosztował 4,5 zł. Jak pisze Jacek R. Gruszczyński: *Politycy zaczęli szukać oszczędności i znaleźli je na talerzach studentów* (str. 6). Po znowelizowaniu ustawy o szkolnictwie wyższym zmieniły się zasady przyznawania pomocy materialnej. Jak w tej sytuacji wygląda dostęp do stypendiów sprawdziły Marianna Knap i Żaneta Gładysz (str. 7). Powracamy do historii Rafała Jędraszka – studenta UJ, który zaginął w Turcji. Tym razem szukać Rafała pojechała ekipa TVN-u wraz z panią Krystyną Jędraszka. O wyprawie pisze Paweł Kamiński (str. 10). Wakacyjnie o Forum Barcelona opowiada Anna Drygalska (str. 12), a dobry film i płytę polecają Joanna Kollbek, Mateusz Smółka i Tytus Klepacz. Jak tanio zdobyć podręczniki i coś do poczytania radzi Piotr Kozanecki (str. 16). Zapraszamy Was też na Przegląd Filmów Historycznych.

Życzę Wam miłej lektury i pełni sił twórczych przez cały rok. A póki co... nacieszmy się jeszcze szelestem liści pod stopami i dotykem świeżo pękniętego kasztana, nim przyjdą zimowe chłody.



Pozdrawiam serdecznie,
Dominika Giza
Redaktor prowadzący

Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Piastowska 47, 30–067 Kraków, tel. 622-31-98

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

Nasza strona internetowa: www.wuj.w.pl e-mail: wuj_prowadzacy@op.pl, wuj@student.ds.uj.edu.pl

Redaktor naczelny: Oskar Grzegorzczak

Sekretarz redakcji: Joanna Kollbek; **Redaktor prowadzący:** Dominika Giza

Dział uczelniany: Piotr Kozanecki; **Dział kulturalny:** Dominika Giza; **Dziennikarze:** Anna Drygalska, Joanna Kerth, Jacek R. Gruszczyński, Michał Maziarz, Paweł Kamiński, Wojciech Bojanowski, Mateusz Smółka, Piotr Jawor, Żaneta Gładysz, Marianna Knap

Fotoedytor: Jacek R. Gruszczyński

Redaktorzy techniczni: Agata Romanowska, Jacek R. Gruszczyński; **Korekta:** Agata Romanowska

Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne DEKA

Dyżury redakcyjne: Marianna Knap wtorek 13.30–14.30; Oskar Grzegorzczak środa 12.30–13.30

Numer zamknięto 11 października 2004 r.

Okladka: fot. Jacek R. Gruszczyński

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

PRACOWNIA FOTOGRAFII CYFROWEJ

Henryk Ostrowski

www.fotograf.net.pl

skanowanie negatywów i pozytywów kolor i cz-b na płyty CD

odbitki analogowe i cyfrowe w formatach 9x13 do 25x38

odbitki z nośników pamięci: aparatów cyfrowych, itp.

retusze, fotomontaże, efekty specjalne, itp.

przesyłanie zdjęć przez stronę www i ftp

dwa cyfrowe minilaby Fuji Frontier 350

dla stałych klientów i przy większych zamówieniach rabaty

odbitki dla galerii, wystaw, ceny promocyjne

KRAKÓW

DOM TURYSTY

UL. WESTERPLATTE 15/16

GODZ. OTWARCIA: 9.00 - 20.30

TEL. 292 64 89, 432 54 60, 0 608 03 02 75



Wywiad z JM Rektorem UJ prof. Franciszkiem Ziejką

Inaugurując poprzedni rok akademicki, wyraził Pan nadzieję, że kolejna uroczystość odbędzie się w Auditorium Maximum. Tymczasem przy Krupniczej stoi zaledwie betonowy szkielet.

Nie ukrywam swojego wielkiego zawodu. Budowa stała się wczesną wiosną, kolejny przetarg został unieważniony, rozpisaaliśmy następny. Jestem przynębiony formą działania ustawy o zamówieniach publicznych. Budowlancy nauczili się, w jaki sposób doprowadzić do unieważnienia każdego przetargu. Doprowadzono do absurdu, kiedy to firma najpierw przedstawia cenę dumpingową, a potem, podobno starym zwyczajem przyjętym wśród budowlanców, daje mi do podpisania aneksu do umowy na 8,5 mln złotych. Ja chcę grać w uczciwe karty i nie dopuszczę do tego, aby uniwersytet był narażony na tego typu działania.

Zadziwiające jest to, że w tym samym czasie powstają gmachy uczelni państwowych i prywatnych. Powstają z tych samych funduszy – z czesnego studentów wieczorowych i zaocznych. Prywatne nie podlegają żadnym prawom, dlatego budują szybko, sprawnie i bez kłopotów. Publiczne – mimo że nie budują z pieniędzy budżetowych – muszą przestrzegać ustawy o zamówieniach

publicznych. Nie wiem, kiedy otworzymy Auditorium Maximum. To nie fatum ciąży nad tą budowlą, tylko beznadziejne przepisy. Pan Balcerowicz rok temu przyznał, że rzeczywiście, popełnił błąd podporządkowując w ostatniej chwili uczelnie wyższe tej ustawie. Ale żal pana Balcerowicza mi nie pomoże.

Panie Rektorze, nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym zlikwidowała m.in. możliwość dofinansowywania akademików przez uczelnie. Czy nie boi się Pan, że studentów nie będzie stać na zamieszkanie w domu studenckim?

Przejdzie na nowy system, kiedy pieniądź ma iść za studentem, wywoła na początku oczywiście pewne perturbacje. Sądzę jednak, że nie zaważy to na obłożeniu akademików. Wiem, że w drugim semestrze jest nieraz ponad sto wolnych miejsc w domach studenckich, istnieje bowiem spory rynek mieszkań na wynajem. Pewne jest, że w tym roku Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu przeznacza dodatkowe 700 mln złotych na stypendia socjalne. To jest znacząca kwota i na pewno wesprze uboższych studentów, zarówno przy wynajmie mieszkania, jak i wykupieniu całodziennego wyżywienia w stołówkach. To drugie jest chyba najważniejsze, ponieważ do-

chodzą do mnie informacje, że wielu młodych ludzi rezygnuje z jednego, a niekiedy i dwóch posiłków dziennie, bo ich na to nie stać. To jest dramat.

Co Pan sądzi o stypendiach socjalnych i naukowych dla studentów studiów zaocznych i wieczorowych? Czy to krok w dobrym kierunku?

Jeżeli budżet państwa stać na takie wydatki, to uważam, że to dobra decyzja. Państwo nie może się całkowicie oddzielić od spraw edukacji na poziomie wyższym. Były pomysły prywatyzacji wszystkiego, w tym i uczelni, i wprowadzenie opłat za wszystkie studia. Ja uważam, że państwo jest bogate. Jeśli Polskę stać na prowadzenie trudnej i przede wszystkim kosztownej wojny w dalekim Iraku, to myślę, że stać je też – a przynajmniej powinno – na dofinansowywanie nauki i szkolnictwa wyższego.

W kwietniu zeszłego roku zainaugurował Pan pilotażowy program e-Uniwersytet. Jak po ponad roku ocenia Pan jego przyszłość, tym bardziej, że MENiS także pracuje nad elektroniczną legitymacją studencką? Czy oba systemy będą współdziałały? Jesteśmy już na daleko posuniętym etapie rozwoju elektronicznej obsługi studenta. Mamy podpisane porozumienie z trzema

innymi uczelniami w zakresie wprowadzania tego systemu, Komitet Badań Naukowych i MENiS obiecały znaczącą pomoc finansową przy wprowadzaniu nowoczesnych programów. Chcemy, aby już w najbliższym roku elektroniczną rejestrację kandydatów na studia były objęte wszystkie wydziały, co ułatwi życie i nam, i kandydatom. Jest wola ministra Szulca, ażeby doprowadzić do końca wprowadzanie legitymacji studenckiej, a w przyszłości także indeksu elektronicznego. Nie będzie żadnego dublowania systemów.

Ważnym tematem Pańskiego przemówienia inaugurującego poprzedni rok akademicki były plagiaty i wieloletowość. Co zmieniło się od tego czasu?

Zacznijmy od plagiatów. Wszystkie prace doktorskie muszą być składane także w postaci elektronicznej. System zaczął funkcjonować, przygotowujemy się też do współpracy międzyuczelnianej. Ale równocześnie potrzebne są decyzje polityczne dotyczące tego, czy nie za daleko poszedł ustawodawca stwierdzając, że praca magisterska jest prywatną własnością studenta, którą może dowolnie dysponować, a co za tym idzie, wielokrotnie sprzedawać na rynku wtórnym.

Uważam, że walka z plagiatami ma szansę powodzenia tylko wówczas, gdy nie będziemy jej zaczynać od końca, ale od samego początku, czyli od wymagania od promotorów, żeby dokładnie sprawdzali czy student, który pisze pracę, pisze ją samodzielnie. Są na to metody, m.in. ograniczenie limitu miejsc na seminarium do 12–15, tak, aby promotor sprawdzał postępy studenta. Promotor nie może być maszynką do firmowania kilkudziesięciu prac rocznie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim odeszliśmy od płacenia za opiekę nad pracami magisterskimi. W związku z tym nie ma już tego pędu, aby przyjmować pięćdziesięciu studentów na seminarium, bo nie wiąże się to z dodatkowym zarobkiem. Trzeba zacząć od zmiany mentalności kadry naukowej.

I tu dotykam drugiej sprawy, wieloletowości. Udało nam się uzyskać bardzo wiele. Uregulowaliśmy status nauczycieli akademickich Uniwersytetu, którzy zatrudnieni są na dodatkowym etacie. Na

- A temu, kto kocha nade wszystko pieniądze i tylko o nich myśli, dam jedną radę. Niech raz na kwartał przejdzie się na cmentarz i zobaczy, ile on na ten drugi świat weźmie ze sobą. Może otrzeźwieje i zrozumie, że są inne wartości, którym warto służyć.

ankietę, którą rozpisaliśmy w połowie roku, odpowiedziało 99% nauczycieli akademickich. Z zestawienia wynika, że 16% spośród nich pracuje dodatkowo na drugim etacie, a 2% na więcej niż jednym dodatkowym etacie. Dzięki przeprowadzili rozmowy z tymi wykładowcami, żeby przyjąć założenie zaakceptowane przez Senat uniwersytetu: każdy z naszych pracowników może być zatrudniony dodatkowo na drugim etacie, ale za wiedzą i zgodą rektora. Na moim biurku leżą pisma od kolejnej uczelni, która zwraca się o zgodę na zatrudnienie kilkunastu pracowników Uniwersytetu.

Czy zdarzyły się decyzje odmowne?

Na razie nie było żadnych odmów, ponieważ prowadzimy dokładną statystykę, czy ktoś nie jest już gdzieś zatrudniony. Gdy stwierdzamy, że wykładowca pracuje wyłącznie na Uniwersytecie Jagiellońskim, rektor innej uczelni dostaje zgodę na zatrudnienie danej osoby na drugim etacie. Ale podkreślam: rektor ma prawo do odmowy. Zainteresowany ma także prawo do odwołania się od tej decyzji do Senatu uczelni.

Mówiąc o legislacji, wróćmy do znowelizowanej ustawy o szkolnictwie wyższym. Czy cofnięcie dopłat do posiłków w stołówkach studenckich nie jest błędem?

Myślę, że w tym przypadku trzeba spojrzeć z innej perspektywy. Cofnięto dopłaty bezpośrednie, ale z drugiej strony ma się dać tym młodym ludziom pieniądze do ręki w formie stypendiów. Tak jak w Niemczech czy we Francji, gdzie nie ma bezpośredniego dofinansowywania tamtejszych instytucji zajmujących się akademikami i stołówkami. One jedynie oferują określone usługi. Idziemy w dobrym kierunku. Odchodzimy od systemu, w którym dofinansowywane są najpierw uczelnie, a potem studenci. Powinno być tak jak we Francji: jeżeli jestem stypendystą, powinienem dostać pomoc socjalną, dzięki której mogę wykupić w tej czy innej stołówce obiad. Myślę, że idziemy w kierunku normalności.

Trudna sytuacja finansowa w kraju i w nauce zmusza niektórych badaczy do emigracji.

Czy Uniwersytet ma jakiś pomysł na to, jak ich zatrzymać?

Nie wiem, skąd ma pan informacje o tych wyjazdach. Ja mam zgłoszenia naszych kolegów, którzy chcą wrócić z zagranicy i podjąć pracę na naszej uczelni. Takich zgłoszeń mam kilka rocznie. Ale dotyczy Pan szerszej sprawy, a mianowicie kształcenia kadr naukowych. W całej Polsce mamy około 29–30 tysięcy doktorantów, rocznie ze szkół państwowych wychodzi od 4,5 do 5 tysięcy nowych doktorów. Ci doktorzy w zdecydowanej większości nie znajdują zatrudnienia na uczelni. Jeżeli w 2003 roku promowałem około 500 nowych doktorów, to ilu mogłem ich przyjąć do pracy? W związku z tym ci ludzie robią doktorat i idą w świat.

Moją intencją walki z wieloetatowcami było to, aby szkoły prywatne – a jest ich około 280 – zatrudniały właśnie tę kadrę w pierwszej kolejności. Ale nie zatrudniają, bo mają już wykładowców pracujących na drugim, trzecim czy piątym etacie. Taka szkoła powinna „wziąć” jednego czy drugiego doktora habilitowanego – a corocznie przybywa ich około tysiąc – dać mu katedrę i pięciu świeżo dyplomowanych doktorów. I niech zaczynają tam pracować na jednym, pierwszym etacie! Niech tworzą własną szkołę i prowadzą badania. Właściciele prywatnych szkół odpowiadają, że bez znanych nazwisk nikt do nich nie przyjdzie. Ja im odpowiadam: tak, ale te wielkie nazwiska u was nie pracują, tylko firmują, tak jak pewien emerytowany już profesor, który pochwalił mi się, że pracuje na sześciu uczelniach, z czego na czterech zostawił tylko swoje nazwisko i numer konta.

Na tym polega cały upadek etosu nauczyciela akademickiego. Chodzi o to, aby ludzie rozumieli, że uczelnia to nie maszyna do robienia pieniędzy. Od tego jest biznes. Nauczyciel akademicki to jest nauczyciel, najpiękniejszy zawód świata, to jest także powołanie. A temu, kto kocha nade wszystko pieniądze i tylko

o nich myśli, dam jedną radę. Niech raz na kwartał przejdzie się na cmentarz i zobaczy, ile on na ten drugi świat weźmie ze sobą. Może otrzeźwieje i zrozumie, że są inne wartości, którym warto służyć.

Rozumiem, jednak z wartości trudno utrzymać rodzinę, takie są między innymi argumenty naukowców pracujących na kilku etatach i emigrujących za granicę.

Proszę pana, jeśli profesor wydziału prawa średnio zarabia około 8 tys. zł. miesięcznie, to to jest mało? Nie ma z czego utrzymać rodziny? Jeśli doktor w zeszłym roku dostawał średnio około 4,5 tys. zł, to nie ma z czego utrzymać rodziny? Oczywiście, są także i profesorowie, którzy zarabiają tylko 3,9 tys. zł. na czysto, ale oni przychodzą tylko na sześć czy osiem godzin tygodniowo i więcej się nie dotykają niczego, bo często mają swój biznes na boku. Nasze pobory nie są największe, ale przecież nauczyciele akademicki otrzymują honoraria za pracę w godzinach nadliczbowych, wieczornych i w czasie weekendów, do tego dochodzą granty. Proszę nie ulegać stwierdzeniom, że ludzie nie mają z czego utrzymać rodziny. Idzie teraz trzeci etap podwyżek, średnio profesor powinien dostać w granicach od 600 do tysiąca złotych dodatkowo od 1 września tego roku.

Oczywiście, że chciałbym zarabiać tyle, ile profesor francuski, tylko Polska nie jest jeszcze na poziomie bogactwa Francji. Nasi przodkowie nie podbijali kolonii i nie mieli niewolników. Nie wolno zapominać o tym, że jest się nauczycielem akademickim, którego powołaniem jest prowadzenie badań i przekazywanie tajemnic dochodzenia do prawdy swoim studentom.

Porozmawiajmy jeszcze o pieniądzach, ale nie wykładowców a studentów. Jak Pan ocenia fakt, że spora część studentów postanawia zrezygnować z najlepszych ocen, a co za tym idzie także ze stypendium naukowego, aby podjąć pracę zarobkową lub zdobyć doświadczenie zawodowe?

Podczas mojej kilkuletniej pracy we Francji znałem młodego człowieka, syna bardzo bogatego ojca, który nie dostawał nawet franka na swoje utrzymanie. Ojciec kazał mu iść swoją ścieżką, więc zarabiał i studiował jednocześnie. To zależy także od sytuacji człowieka, ja mam świadomość, że wśród studentów istnieją duże połacie biedy. Dla nich występujemy z inicjatywą, którą udało mi się zrealizować, a mianowicie z Funduszem im. Stanisława Pigonia. Corocznie przyznajemy około 120–130 stypendiów, na wypłatę których pozyskujemy pieniądze od przedsiębiorców, banków, ludzi dobrej woli. Mamy też takich darczyńców, jak np. emeryci, którzy ofiarowują po dziesięć, sto złotych miesięcznie na ten fundusz. To jest realna pomoc. Najbiedniejsi studenci, mający dobre wyniki w nauce, dostają po 400 złotych miesięcznie. Żal mi, że nie wszyscy mają najlepsze warunki, ale trzeba też pamiętać, że dzisiaj w Polsce studiuje 2 miliony studentów. Ja się cieszę, że młodzi Polacy chcą studiować, a podejmowanie pracy po to, aby móc się uczyć, to bardzo dobry objaw. Nie mamy porównywalnej sytuacji w żadnym kraju świata, aby w ciągu piętnastu lat ponad trzykrotnie zwiększyła się liczba studentów. Tym powinniśmy się chwalić, to nie jest zasługa polityków, a młodych Polaków, którzy wiedzą, że wykształcenie jest znakomitą inwestycją na przyszłość.

Na koniec trochę luźniejsze pytanie. Studenci, jak wszystko dobrze pójdzie, mają trzy miesiące wakacji. A ile urlopu ma rektor?

W tym roku miałem dwa tygodnie wakacji. A prywatnie mówiąc: ja mam wtedy urlop, kiedy cztery godziny chodzę po górach i szukam grzybów. Nie zawsze znajduję, ale w tym roku było lepiej niż w poprzednim, a zatem były to dobre wakacje.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali:

Jacek R. Gruszczyński,
Joanna Kollbek

Koniec tanich obiadów

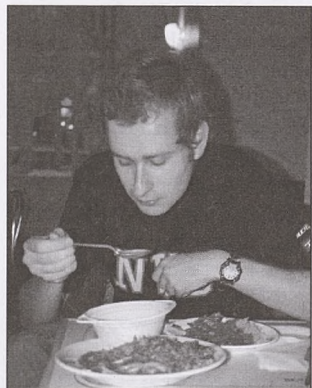
Nie ma dopłat do akademików i do posiłków w stołówkach studenckich – ta wiadomość zelektryzowała studentów podczas wakacji. Media prześcigały się w przepowiadaniu skali podwyżek. O ile noclegi w domach studenckich UJ podrożały stosunkowo niewiele w stosunku do roku poprzedniego, o tyle pełny posiłek w stołówce podrożał ok. 75 procent! Politycy zaczęli szukać oszczędności i znaleźli je na talerzach studentów.

Dotychczas system był skomplikowany, ale pozwalał na duże oszczędności w studenckim portfelu. Zainteresowany prosił w swoim sekretariacie o przyznanie karty stołówekowej, na podstawie której wykupywał bloczki obiadowe na dany miesiąc. Za obiad płacił 4,5 zł, czyli tyle, ile kosztują surowce potrzebne do przygotowania posiłku. Uczelnia z Funduszu Pomocy Materialnej, zasilanego pieniędzmi z budżetu państwa, pokrywała pozostałe koszty – 3 zł 38 gr. Dzięki temu student mógł zjeść dwudaniowy obiad z deserem i napojem. Ale znowelizowana ustawa o szkolnictwie wyższym nie przewiduje takich dopłat i trzeba płacić za wszystko z własnej kieszeni.

► Za mało kalorii

Stołówki musiały się dostosować do nowych realiów. Zróżnicowały jadłospis, np. w „Żaczku” można kupić pełny zestaw obiadowy za 7,90 zł, zestaw bez zupy za 6,50 zł lub zestaw „danie wegetariańskie + kompot” za 4,50 zł. Sama zupa kosztuje 1,50 zł. Wykupując co najmniej 10 bloczków na zestaw otrzymujemy zniżkę. Podobne zasady wprowadziły „Piast” i „Nawojka”. W tej ostatniej wprowadzono też dania typowo fast-foodowe: hamburgery, pizze i hot-dogi.

– Poprzednie przepisy mówiły jasno: obiad studenta musi mu dostar-



Kasza w barze mlecznym – popularna i niedroga



Fast-food alternatywą dla schabowego?

czyć od 1050 do 1250 kalorii, i pod tym kątem przygotowywaliśmy posiłki – mówi Agnieszka Ochap, kierowniczka stołówek w „Nawojce”. – Kiedyś potrawy garmażeryjne nie były popularne, a teraz, podobnie jak zupy, są najchętniej kupowane. Studenty jedzą to, na co ich stać, ale odbija się to na ich zdrowiu. Skutki będą widoczne za kilka lat – dodaje. „Nawojka” stara się rekompensować niewystarczającą kaloryczność pojedynczych potraw dodając do każdego dania – nawet zupy – surówkę. Ale to nie wystarczy, aby można było mówić o pełnym wyżywieniu. – Nie możemy przecież dopłacać do posiłków, tym bardziej, że po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej wzrosły ceny surowców, dla przykładu nabiał zdrożał o 27% – mówi Benedykt Falama, prezes zarządu firmy prowadzącej stołówkę w „Nawojce”.

► Dać pieniądze do ręki

Ustawodawca chciał przesunąć pieniądze m.in. z dopłat do wyżywienia na stypendia socjalne. Na ten cel Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu przeznaczyło w tym roku dodatkowe 700 mln zł. Założenie jest proste: student otrzyma wyższe stypendium so-

cjalne, więc będzie mógł kupić droższy obiad. W dniu zamykania tego numeru WUJ-a nie były jeszcze znane kwoty tych stypendiów, gdyż ustala się je dopiero po terminie składania podań. Jednak jak łatwo wyliczyć, aby zrekompensować podwyżkę cen obiadów, każdy próg stypendialny powinien wzrosnąć o około 100 zł. Jaka będzie zmiana – okaże się na przełomie października i listopada.

Okazuje się, że na etapie prac w Sejmie kwestia stołówek była poruszana. Jednak bezskutecznie. – Byłem na posiedzeniach dwóch komisji sejmowych podczas prac nad nowelizacją, jednak bez prawa głosu. Szukaliśmy też poparcia w klubach poselskich, jednak nic nie udało się wywalczyć – mówi Tomasz Wójtowicz z Samorządu Studentów.

► Mleczny bar studencki

Efekt jest taki, że stołówki studenckie przypominają bary mleczne. Ceny podobne, jadłospis też i choć zgodnie z regulaminem przyznawania pomocy materialnej korzystać z nich mogą studenci na podstawie ważnej legitymacji, nietrudno domyśleć się,

że wkrótce zaczną się w nich stołować także okoliczni mieszkańcy. Z kolei studenci zaczną chętniej korzystać z coraz liczniejszych jadłodajni. Wygodniejsze i porównywalne cenowo będą też kebaby i zapiekanki.

Aby zadbać o poprawne wyżywienie studentów i zapobiec wyłudnieniu stołówek, Samorząd Studentów UJ planuje akcję promującą zdrowe żywienie. Plakaty, ulotki i informacje w Internecie będą zachęcać do jedzenia w stołówkach pełnowartościowych posiłków. Pomysł słuszny, ale czy będzie skuteczny?

Jacek R. Gruszczyński

Zachęcamy Was do dyskusji. Co sądzicie o zmianach w funkcjonowaniu stołówek? Macie pomysły, jak zdrowo i tanio jeść? A może chcielibyście polecić innym swój ulubiony bar lub przepis? Piszcie maile na wuj_prowadzacy@op.pl, komentujcie na forum internetowym WUJ-a: www.wuj.w.pl! Do tematu wrócimy za miesiąc.

Szanse zostały wyrównane

Walka o stypendia na półmetku. Zaległe świadczenia dla studentów wieczorowych, zaocznych i eksternistycznych zostały rozdane. Do 20 października wszyscy studenci, niezależnie od rodzaju studiów, mogą składać wnioski o dofinansowanie na nowy rok akademicki.

Aneta studiuje wieczorowo. Do tej pory mogła liczyć tylko na pieniądze od rodziny, bo tryb studiów nie pozwalał jej na podjęcie pracy, a stypendium nie obejmowało studentów wieczorowych. Teraz, dzięki zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, sytuacja Anety i wielu z Was ma szansę się polepszyć. Od tego roku stypendia płacone z budżetu państwa przysługują wszystkim, to znaczy: studiującym w systemie dziennym, zaocznym, wieczorowym i eksternistycznym.

O regulaminie ustalania wysokości, przyznawania i wypłacania świadczeń pomocy materialnej uczelnie decydowały same. Regulamin dostępny jest w każdym instytucie, a w razie problemów z interpretacją radzimy kontaktować się z Działem Nauczania UJ albo z Samorządem Studentów.

► Stypendium socjalne

Ustawa mówi, że można się o nie starać, jeśli dochód rodziny wnioskodawcy nie przekroczy 569 zł netto. Uczelnie miały jednak prawo obniżyć ten próg. – 450 zł taki próg obowiązywał w zeszłym roku. Gdyby w tym roku ustalono granicę 569 zł, to stypendia byłyby bardzo niskie. – wyjaśnia Paweł Mielnik, Przewodniczący Komisji Ekonomicznej Samorządu Studentów

UJ. W połowie listopada poznamy kwotę uprawniającą do uzyskania stypendium.

Zapamiętaj! 20 października to ostatni dzień na UJ, kiedy w instytucie bądź dziekanacie można złożyć wniosek o przyznanie stypendium socjalnego. Spóźnialscy kolejną szansę będą mieli dopiero za pół roku, bo stypendium przyznawane jest raz na semestr. – *Zawsze zdarzają się też studenci, którzy składają niepełną dokumentację i z tego powodu nie otrzymują stypendium, a później mają pretensje* – mówi Paweł Mielnik. Żeby uniknąć rozczarowania najlepiej zajrzeć do regulaminu. W nim zawarte są dokładne informacje o dokumentach, które należy dołączyć do wniosku.

► Dopłata do zakwaterowania

Została ujęta jako dodatek do stypendium socjalnego. – *Jeżeli ktoś otrzyma stypendium socjalne, ma tym samym prawo do dopłaty do zakwaterowania* – wyjaśnia Paweł Mielnik. Takie świadczenie było przyznawane już wcześniej, ale tylko studentom mieszkającym w akademikach. Nowością jest, że o dopłatę do zakwaterowania mają prawo ubiegać się także osoby wynajmujące prywatne mieszkanie. Do wniosku o stypendium muszą dołączyć umowę najmu spisana z właścicielem mieszka-

nia. Żeby mieć pewność, że umowa nie jest fikcyjna, uczelnia będzie weryfikować ją w Urzędzie Skarbowym.

► Niepełnosprawni

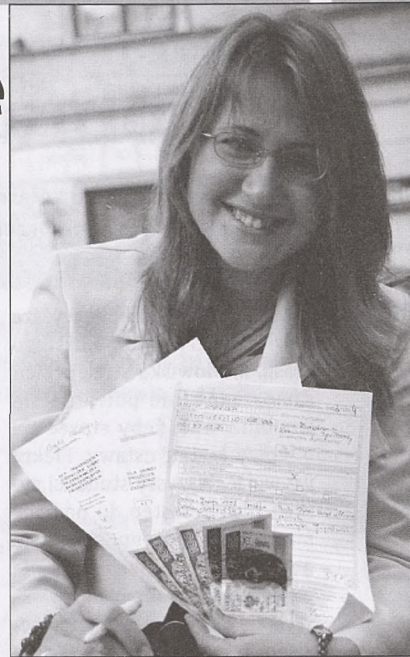
Ze zmian w przyznawaniu stypendiów niezadowoleni są niepełnosprawni studenci.

Zgodnie z ustawą dodatkowe pieniądze z racji niepełnosprawności przysługują tylko osobie, której uczelnia przyzna stypendium socjalne. Przykładowo: niepełnosprawny, którego rodzice zarabiają po 1000 zł, nie otrzyma od uczelni pieniędzy za niepełnosprawność, bo nie „łapie się” na stypendium socjalne.

► Tylko dla prymusów

Stypendium naukowe możesz otrzymać, jeśli za rok studiów uzyskałeś wysoką średnią ocen. Na Uniwersytecie Jagiellońskim pobiera je 30% studentów osiągających najlepszych wyniki w nauce na każdym roku danego kierunku, czyli oddzielenie traktowane są studia dzienne, wieczorowe, zaoczne, eksternistyczne, a nawet specjalizacje w ramach danego kierunku. Oprócz znalezienia się w grupie 30% najlepszych trzeba jeszcze spełnić jeden warunek – mieć średnią wysokości minimum 3,8.

– *Studuję na dwóch kierunkach. Mam bardzo dobre wyniki w nauce. Czy mogę otrzymać dwa stypendia naukowe?* – zastanawia się Marcin. Tak, regulamin mówi: „W przypadku studiowania równocześnie na więcej niż jednym kierunku studiów, student może otrzymać stypendium za wyniki w nauce na każdym ze studiowanych kierunków”. Oczywiście pod warunkiem,



że spełni kryteria. Natomiast po zmianie uczelni, zmianie kierunku, bądź przerwie w studiowaniu – stypendium nie przysługuje.

Uwaga! Stypendium naukowe przyznawane jest na rok akademicki na wniosek instytutu, a nie studenta.

– *Zdarza się, że stypendium to jedynie pieniądze, jakie student otrzymuje na naukę. Postulujemy, żeby stypendium naukowe zawsze było wyższe od socjalnego. Jest to stypendium motywacyjne, student zadzwadźcza je swojej pracy* – mówi Paweł Mielnik.

► Zapomoga losowa

Jest to doraźna pomoc w wysokości kilkuset złotych, o którą możesz ubiegać się w przypadku przejściowo trudnej sytuacji z przyczyn losowych, takich jak: kradzież, pożar, powódź, ciężka choroba, urodzenie dziecka przez studentkę, śmierć w rodzinie itp. Wniosek o zapomogę musi zawierać dokumenty wydane przez odpowiednie organy np. policja, PZU. Student nie może otrzymać zapomogi dwa razy z tego samego powodu.

Marianna Knap
Żaneta Gładysz

Co sądzą studenci o wyrównaniu szans stypendialnych?

Olga III rok farmacji i Kasia II rok filozofii, studia dzienne – Nie mamy nic przeciwko stypendiom dla studentów wieczorowych. Nie mogą podjąć pracy ze względu na dzienny tryb studiów, a wymaga się od nich tyle samo, więc dlaczego nie mieliby dostawać stypendiów naukowych?

Maciek III rok politologii, studia dzienne – Nie rozumiem, dlaczego studenci zaoczeni mają dostawać stypendia. Ich zajęcia odbywają się raz na dwa tygodnie w weekend, więc mają więcej czasu i mogą pracować, a co za tym idzie, mają dochody. Denerwuje mnie, że przez zmianę systemu stypendialnego zostały zlikwidowane dopłaty do stołówek.

Sylwia, II rok chemii, studia dzienne – Moja koleżanka studiuje zaocznie. W miejscowości, z której pochodzi, jest duże bezrobocie, dlatego na razie nie znalazła pracy. Cieszy się, że przynajmniej będzie mogła ubiegać się o stypendium.

Zapraszamy Was do współpracy!

Wszystkich zainteresowanych publikowaniem w WUJ-u prosimy o wysłanie e-maila na adres: wuj_prowadzacy@op.pl z krótkim komentarzem, o czym chcielibyście pisać. Czekamy też na Wasze sugestie, o czym chcielibyście czytać, ponieważ WUJ – to pismo dla Was i z myślą o Was tworzone. Spotkanie organizacyjne odbędzie się we wtorek, 26 października o godz. 18.00 w holu Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ, Rynek Główny 29. Zapraszamy!

KOMENTARZ

Krajobraz po bitwie

Kontrowersje i bicie na alarm ucichły. Znowelizowana ustawa o szkolnictwie wyższym weszła w życie. Powoli przekonujemy się, kto zyskał, a kto stracił na wprowadzonych zmianach.

Walki na linii uczelnie wyższe – Belweder trwały od dłuższego czasu. Środowisko studenckich samorządów nie potrafiło się zmobilizować, żeby starać się o lepszy kształt ustawy. Efekty już widać. Wszyscy studenci zyskali równy dostęp do pomocy materialnej, możemy starać się o dopłatę do mieszkania, a nie wyłącznie do akademika, zwiększyła się kwota kredytu studenckiego. To wszystko fakty – nasz zysk ze zmian. Jednocześnie: ceny w DS-ach i na stołówkach studenckich poszły w górę, odrębne stypendium utracili niepełnosprawni studenci, którzy teraz muszą być wystarczająco biedni, by przysługiwała im pomoc materialna z uczelni. Kto

starał się o stypendium socjalne przed wakacjami, musi teraz składać nowe wnioski i formularze – bo zmieniły się przepisy. Zamiast dochodów brutto trzeba wykazać, ile zarobiliśmy netto. Biurokratycznej odysei odłona kolejna.

Zanim zaczęła się potyczka, zabrakło porozumienia i zgody w gronie Porozumienia Samorządów Studentów Uczelni Krakowa (PSSUK) i w Parlamencie Studentów RP. Piotr Wroński, przewodniczący Samorządu Studentów UJ, przyznaje, że nie wszyscy chcą przywilejów dla stołówek studenckich – dlatego nie udało się stworzyć wspólnego frontu, nacisku na ustawodawców. Student może wziąć większy kredyt, a po-

tem wydać pieniądze tam, gdzie woli – czyli nie ma powodów do narzekania. Szkoda tylko, że teraz musi tych pieniędzy wydać więcej – jeśli chce gdzieś mieszkać i jeść – a kredyt, prędzej czy później, musi spłacić.

Protestów ani flagowania uczelni nie będzie. Samorząd Studentów UJ walczy jeszcze o stypendia dla niepełnosprawnych. Prace nad „ustawą czyszczącą” już trwają. Ruszyło też lobby samorządowe przy podkomisji sejmowej. Tylko dlaczego wcześniej nic nie wskórało? Co do jednego faktu nikt nie ma już złudzeń: tanie obiady nasze samorządy w tej bitwie przegrały.

Oskar Grzegorek

Zaległe stypendia

Do końca września uczelnie miały czas, aby przyznać stypendia za 7 miesięcy wstecz dla studentów wieczorowych, zaocznych i eksternistycznych. Na UJ rozdano stypendia: naukowe dla 986 studentów, socjalne – 200, a dla osób niepełnosprawnych 25.

Termin składania wniosków miał 10 września. – Dowiedziałam się o tym ze strony internetowej uniwersytetu, a o to, jakie dokumenty muszą złożyć, zapytałam w sekretariacie instytutu – mówi Aneta, studentka II roku studiów wieczorowych. Mało brakowało, a nie dostałaby ona stypendium. – Na standardowym druku o dochodzie brakowało słowa „brutto”. Musiałam złożyć odpowiedni druk – opowiada.

Jeżeli ktoś nie zdążył skompletować odpowiedniej dokumentacji na czas, może złożyć odwołanie do Rektora i dołączyć kompletne dokumenty. Jeżeli powodem zwłoki był pobyt za granicą, to wskazane jest dołączenie także biletu.

mar, zani

Podróże z Kapuścińskim

1 października doktorat honoris causa otrzymał Ryszard Kapuściński. – Jest to dla mnie wielki zaszczyt, źródło szczerzej satysfakcji i dumy – dziękował reporter. Wcześniej tym wyróżnieniem uhonorowały pisarza uczelnie w Katowicach, Wrocławiu, Sofii i Gdańsku.

Ryszard Kapuściński, jako korespondent Polskiej Agencji Prasowej, większość życia spędził w Afryce, Azji i Ameryce Południowej. Jego zadaniem było relacjonowanie wojen, rewolucji, zamachów. Jednak zawsze przede wszystkim interesowali go ludzie – ich kultura, mentalność, troski. Na to nie było miejsca w krótkich depeszach. Dlatego zaczął pisać reportaże. Powtarza, że nie można poznać i zrozumieć danego kraju, żyjąc inaczej niż jego mieszkańcy. Przez ponad czterdzieści lat pracy mieszkał wśród najbiedniejszych mieszkańców Trzeciego Świata. Wielokrotnie narażał się na śmierć. Mimo trudności nie wyobraża sobie, by mógł robić cokolwiek innego. – Wszak istnieje coś takiego jak zarażenie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej – pisze – Reporterka to mój sposób na życie. Więcej, to rodzaj widzenia

świata, a tego sposobu postrzegania nie zamienilibym na żaden inny.

► Jak narzędzie dentystyczne

W opowieściach, które snuje, poznajemy go jako człowieka otwartego, życzliwego ludziom, ciepłego. Serdeczny stosunek do drugiego człowieka stał się już jego wizytówką. W ten sposób przełamuje bariery, jakie dzieli Europejczyka od człowieka cywilizacji wschodu. Nazywa siebie tłumaczem, ale nie z języka na język, a z kultury na kulturę. Na jego nieoficjalnej stronie internetowej czytelnicy prześcigają się w wyrażaniu podziwu dla ulubionego autora. Jedni składają życzenia, inni opisują swoje wrażenia z lektury. – To co pisze Ryszard Kapuściński działa jak narkotyk, jak narzędzie dentystyczne – wstrząsa całym jestestwem i nie pozostawia już nigdy takim samym – pisze jeden z fanów.

► Przeciwno biedzie i nietolerancji

W reportażach i w wywiadach zawsze opowiada się po stronie najbiedniejszych. Podkreśla problemy Trzeciego Świata. Działa przeciwko doktrynie apartheidu, którą odnosi nie tylko do polityki nieistniejącego dziś reżimu białych w Południowej Afryce, ale do wszelkich przejawów etnocentryzmu. – Apartheid był i jest doktryną nienawiści, pogardy i wstrętu do Innego, obcego – mówił w wykładzie wygłoszonym z okazji przyznania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

► „Podróże z Herodotem”

W swej nowej książce Kapuściński na swoje podróże patrzy z dystansu. Patrzy okiem człowieka, który podsumowuje swoje dotychczasowe życie i dzieło. W po-

Ryszard Kapuściński Podróże z Herodotem



staci Herodota, który towarzyszył mu przez ponad czterdzieści lat podróży, widzi z jednej strony kompana, przyjaciela, „brata łate” – jak sam go nazywa, ale z drugiej strony, co wyraża charakteryzując typ człowieka-podróżnika, samego siebie. Obu ich wyróżnia niespotykana pasja historyka, badacza, podróżnika oraz poczucie misji. Przekonanie, że uczestniczy się w czymś ważnym, czego nie wolno przeoczyć. – Porwała mnie jego wizja świata, otwartość na różne kultury, chęć ich poznania. Ileż to nieszczęść wynika z faktu, że ludzie nie chcą się zrozumieć – mówi.

Katarzyna Tomaszewska

Socrealistyczne filmy w Rotundzie

Nostalgia czy przestroga?



W dniach 25–27 października odbędzie się w Rotundzie II Festiwal Filmów Historycznych. Oprócz znanego z zeszłego roku „Goodbye Lenin” będzie można zobaczyć kultowy dokument Krzysztofa Kieślowskiego „Z punktu widzenia nocnego portiera” oraz kilka filmów węgierskich i czechosłowackich. Motywem przewodnim festiwalu jest obyczajowość socjalistyczna.

– Nie tęsknimy do tamtych czasów, wręcz przeciwnie – chcemy, aby te filmy były raczej ostrzeżeniem, żeby skłoniły do refleksji – mówi Monika Molas, zastępca dyrektora ds. programowych w „Rotundzie”. – Warto wracać do najnowszej przeszłości, bo ją najłatwiej przywrócić, nie leży tylko na zakurzonych półkach, jej świadkowie są żywi – dodaje.

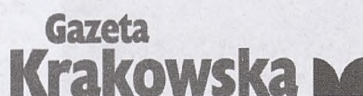
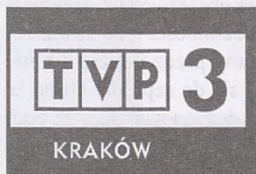
Program tegorocznej edycji będzie dużo bogatszy od poprzedniej. Obejrzymy stare kroniki filmowe, kilka klasyków („Pali się, moja panno” Formana, „Blizna” Kieślowskiego), ale najciekawiej zapowiadają się rzeczy mniej znane. W „Erosie – Ex” Grażyny Treli zobaczymy np. historię prezerwatywy w powojennej Polsce, a w „Polskiej Kronice non-camerowej Nr 1” Juliana Józefa Antonisza animowaną parodię kronik filmowych. Poza tym tragikomiczny obraz czechosłowackiej (jak to dziś brzmi?!) miłośnicy w „Świę-

cie” Andreja Lettricha, jak zawsze złośliwy i przenikliwy komentarz do polskich przywar i mitów Piotra Szulkinia w „Mięsie” oraz upadek życia kulturalnego z powodu... likwidacji starych kiosków oklejanych plakatami informującymi o terminach wydarzeń kulturalnych w „Oстрым filmie zaangażowanym” Antonisza. Fałsz i zakłamanie tamtych czasów ostatecznie pokaże dokument Wiszniewskiego o Wandzie Gościmińskiej – łódzkiej włókniarce, ikonie socrealizmu. Festiwal podsumuje panel dyskusyjny z udziałem m.in. Marcela Łozińskiego.

Dla czytelników WUJ-a mamy pięć podwójnych zaproszeń na festiwal. Otrzyma je pięć pierwszych osób, które wyślą maila na adres: dominika.giza@wp.pl i wymienią co najmniej trzy tytuły filmów Krzysztofa Kieślowskiego niewymienionych w tekście.

Kza

Patroni medialni:



25.10 (poniedziałek)	„Obyczajowość realnego socjalizmu” RODZINA studenci I roku wstęp wolny
17.30	POLSKA KRONIKA NON-CAMEROWA nr 1 - reż. Julian Józef Antonisz, 1981, 10'
	STRASZNE SKUTKI AWARII TELEWIZORA - reż. Jaroslav Papousek, 1969, 86'
19.30	POLSKA KRONIKA FILMOWA Z LAT 70. (15') EROS EX - reż. Grażyna Trela, 2001, 30' JAK ŻYĆ - reż. Marcel Łoziński, 1977, 83'
26.10 (wtorek)	„Obyczajowość realnego socjalizmu” ZAKŁAD PRACY studenci I roku wstęp wolny
17.30	CZAS TERAŹNIEJSZY - reż. Peter Bacso, 1972, 106'
	WANDA GOŚCIMIŃSKA - WŁÓKNIARKA - reż. Wojciech Wiszniewski, 1975, 20'30''
20.00	POLSKA KRONIKA FILMOWA Z LAT 70. (15') Z PUNKTU WIDZENIA NOCNEGO PORTIERA - reż. Krzysztof Kieślowski, 1977, 15'30''
	BLIZNA - reż. Krzysztof Kieślowski, 1976, 101'
27.10 (środa)	„Obyczajowość realnego socjalizmu” ŚWIĘTO PUBLICZNE studenci I roku wstęp wolny
17.00	OSTRY FILM ZAANGAŻOWANY - reż. Julian Józef Antonisz, 1979
	PALI SIĘ MOJA PANNÓ - reż. Miłoch Forman, 1967, 73'
18.45	PANEL DYSKUSYJNY
20.30	POLSKA KRONIKA FILMOWA Z LAT 70. (15') MIĘSO - reż. Piotr Szulkin, 1993, 26' ŚWIĘTO - reż. Andrej Lettrich, 1987, 86'

Za Rafałem

Pani Krystyna Jędraszyk nie ustaje w poszukiwaniach syna. W sierpniu z bratem Rafała i dwoma przyjaciółmi przemierzyła 6 tysięcy kilometrów po wschodniej Turcji. W wyprawie towarzyszyli im tłumacz i ekipa TVN. Bliscy nie odnaleźli studenta, obnażyli za to ośpałość polskich władz i fasadowy charakter dotychczasowych poszukiwań. Rafał zaginął w Turcji w maju 2002 roku.

Zorganizowanie wyjazdu pochłaniało licznym przyjaciołom Rafała, przede wszystkim biorącym w nim udział – Mariuszowi Karpińskiemu i Dominikowi Jarząbkowi – każdą wolną chwilę. Pieniądze ofiarował biznesmen Roman Kluska, swego rodzaju zabezpieczenie w Turcji stanowiła obecność telewizyjnych kamer.

W wyprawie miał wziąć udział ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, duszpasterz Ormian w Polsce, serdeczny przyjaciel Rafała i jego rodziny.

– Wszyscy liczyliśmy, że dzięki niemu będzie łatwiej porozumieć się z duchownymi – tłumaczy Krystyna Jędraszyk.

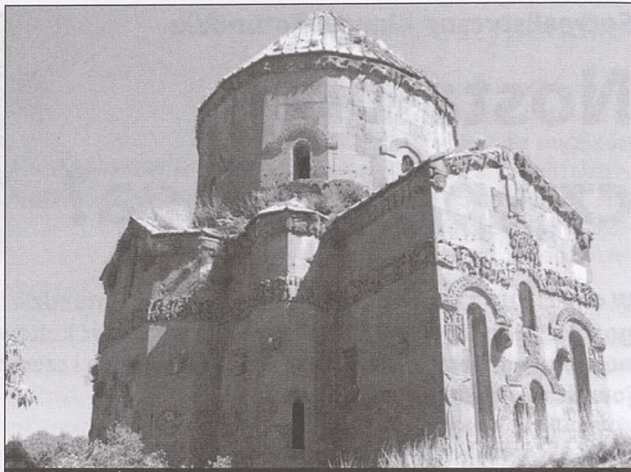
Władze tureckie odmówiły księdzu wydania wizy, ponieważ – jak napisał ambasador Candan Azer – „naród turecki wie o dotychczasowych niegodziwych uczynkach księdza przeciw niemu”. Nie pomogły interwencje rodziny Rafała, duchowieństwa, polity-

ków. Jak zauważa Mariusz Karpiński – *To chyba drugi taki przypadek obok Rosji, kiedy osobie duchownej odmawia się wjazdu do kraju.*

Zarzut wobec księdza dotyczył zapewne jego działalności prowadzonej w ramach Polsko-Ormiańskiego Towarzystwa Kulturowego. Celem m.in. odsłonięcia ormiańskiego krzyża – chaczkaru było upamiętnienie ludobójstwa Ormian w 1915 roku. Tragedia z przeszłości, do dziś jest przemilczana przez tureckie władze.

► Polska jak Bułgaria

„Polska służba konsularna, w tym Ambasada RP w Ankarze w szczególności, wykorzystywała i nadal wykorzystuje wszelkie dostępne środki w celu ustalenia jego losów i miejsca pobytu” – zapewniał Leszek Bogdan Kowalski, Naczelnik Wydziału Opieki Konsularnej Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ. Oświadczenie było



To miejsce chciał odwiedzić Rafał. Czy dotarł?

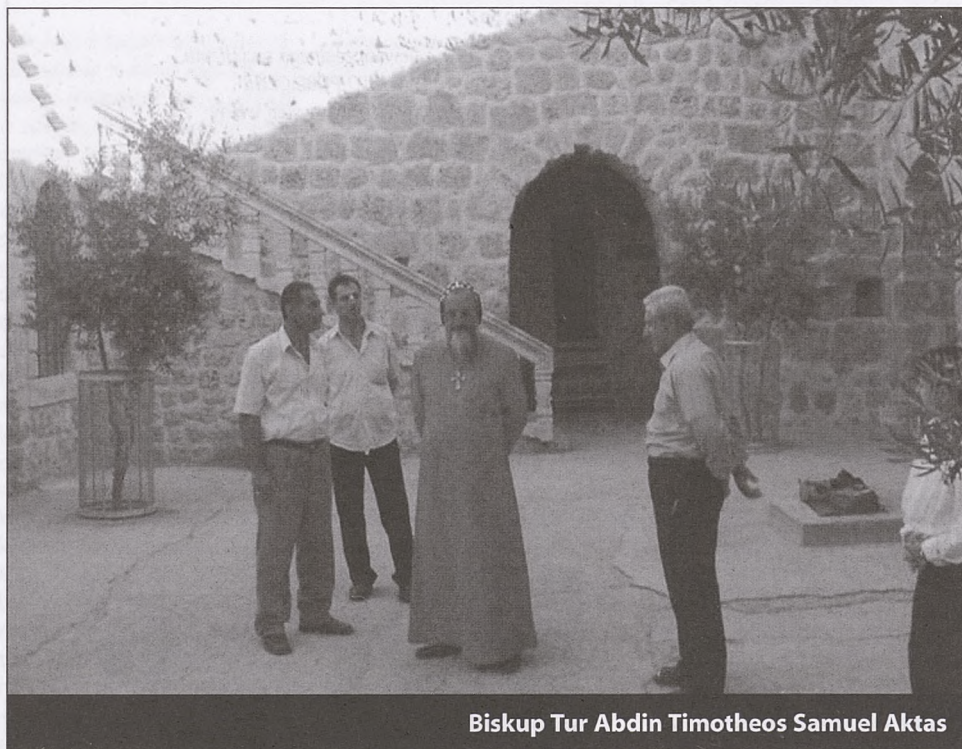
Rafał Jędraszyk, student czwartego roku historii, wyruszył dwa lata temu do Turcji. Stamtąd miał się udać do Armenii. Miał nakręcić film dokumentalny o górzystym raju Karabachu, przez który w 1915 roku – na skutek konfliktu etnicznego – spłynął potok krwi. Rafał już wcześniej był w Turcji, gdzie prowadził badania naukowe. Nie był zwykłym turystą. Wyruszył z Polski 7 maja 2002 roku, do Turcji dotarł 4 dni później. Wysłał kartki do przyjaciół, 2 razy dzwonił do domu do Jasła. Podczas ostatniej rozmowy nie podał, skąd dzwoni, wspominał jednak, że ostatnie 7 dni spędził u mnichów. Od tej pory ślad po nim zaginął. Ustalono, że nie opuścił Turcji.

jednocześnie sprostowaniem wcześniejszej wypowiedzi prasowej, która – według przyjaciół Rafała – przedstawiała go w niekorzystnym świetle: jako osobę, wokół której „świszczą kule”. Naczelnik tłumaczył, że cytował był „relację dziennikarza, który do-

konał skrótów i przeinaczeń, co całkowicie wypaczyło charakter, intencję i treść odpowiedzi”.

Delikatnie mówiąc – urzędnicy ton bije z listów polskiego konsula w Ankarze, Lecha Faszcz. Każdą sprawdzoną przez siebie a nieprawdziwą informację o miejscach pobytu Rafała urzędnik wydaje się traktować jako punkt dla siebie (często podkreśla przy tym, ile wysiłku go to kosztowało).

Jak dotąd polskie władze ustaliły jedynie, że Rafał nie opuścił Turcji. Jednym z najbardziej spektakularnych elementów poszukiwań było rozesłanie w styczniu 2003 roku pisma z prośbą o sprawdzenie, czy „obywatel polski Rafał Jędraszyk, bądź jakkolwiek obcokrajowiec o nieustalonej tożsamości” nie został zatrzymany przez policję lub nie zgłosił się do szpitala. Mimo że konsul dysponował planem podróży Rafała, do tej pory studenta nikt nie szukał. W kolejnych miastach okazywało się, że miejscowa policja i żandarmeria w ogóle nie słyszały o zaginięciu Polaka, gdzieś tam odnajdywano pismo MSZ-u z 2003 roku. Od dowódcy jednostki wojskowej koło góry Ararat pani Jędraszyk usłyszała, że Polska to tak jak Bułga-



Biskup Tur Abdin Timotheos Samuel Aktas

ria. – Tak działają służby dyplomatyczne takich krajów. Gdyby to był Amerykanin, to ambasada amerykańska co tydzień by do mnie dzwoniła. I nawet gdybym nie chciał go szukać, nie miałbym wyboru – powiedział. Na koniec rozmowy podał swój prywatny numer komórkowy.

► Śledztwo po dwóch latach

Chociaż przyjaciółom nie udało się odnaleźć Rafała i przywieźć go z powrotem do Polski, sprawili, że wreszcie zaczęto go szukać. Na początku uzyskali zapewnienie od biskupa Tur Abdin, opata jednego z największych ośrodków chrześcijańskich we wschodniej Turcji, klasztoru MorGabriel, że zajmie się sprawą studenta. Warto przy tym wiedzieć, że tamtejszy biskup to nie tylko osoba duchowna, ale także ważna osobistość, jak żartuje Mariusz, „miejscowy mafioso”. Deklaracje pomocy padły także ze strony wojewody vilaieytu (województwa) Van, przewodniczącego partii AkPartay i szefa tureckiej policji.

– Każda z osób, z którymi rozmawialiśmy, pytała się, dlaczego sprawa nie jest zgłoszona do prokuratury tureckiej – to by pomogło. I dlaczego nikt im nie mówił, że jest człowiek, którego powinni szukać? – oburza się Mariusz.

26 sierpnia w Dogubayazit na ręce prokuratora Murata Dizle trafił oficjalny wniosek o podjęcie śledztwa w sprawie zaginięcia Rafała.

Sierpniowa wyprawa dotarła do odludnych wiosek położonych wysoko w górach. Tam planował być Rafał, lecz – jeśli wierzyć miejscowym ludziom – nigdy nie dotarł. Jego obecność nie mogła pozostać niezauważona. Według ustaleń rodziny i przyjaciół ślad po studencie urywa się w okolicach miasta Tatvan.

Wielokrotne sugestie ze strony władz wskazywałyby na kryminalny charakter zaginięcia: napad, rabunek, być może morderstwo. Pani Jędraszyk woli jednak wierzyć w inną wersję, jak na przykład uwięzienie jej syna. Tej z kolei nie wyklucza turecka organizacja praw człowieka Malzunder. To jej przedstawiciele pomogli sporządzić wniosek do prokuratury i obiecali poprowadzić własne dochodzenie w sprawie studenta z Polski. – Trafiłszy na najbardziej odpowiednią osobę: adwokata Kurda, który specjalizuje się w przypadkach prześladowania chrześcijan – mówi Mariusz.

► Zdjęcia Rafała

Gdy na kilka godzin przed odlotem rodzinie i przyjaciółom Rafała wydawało się, że odwiedzili wszystkie potencjalne miejsca



Mama Rafała i jego przyjaciele nad rzeką Tygrys

jego pobytu w Turcji, dowiedzieli się o jeszcze jednym chrześcijańskim klasztorze w okolicy jeziora Van.

– W ostatni dzień mieliśmy rozmowę, od której powinniśmy zacząć naszą wyprawę. – ocenia Mariusz Karpiński.

Niestety, tym razem nie mogli już osobiście sprawdzić klasztoru. Ogromnym zaskoczeniem dla uczestników wyprawy była rozmowa z szefem policji w przygranicznej miejscowości Posof. Gdy zobaczył zdjęcia Rafała z poprzedniego wyjazdu do Turcji, rozpoznał towarzyszących mu na nim Kurdów. Okazało się, że pochodził z wioski odległej o setki kilometrów, w której zostały zrobione zdjęcia. Następnego dnia ekipa

była już w drodze. Kurdowie doładnie pamiętali wizytę Rafała, opowiadali, jak siedział z nimi, pijąc herbatę. Pamiętali, że był historykiem, który zbierał materiały badawcze. Odnaleźli się ludzie, którzy byli z nim na zdjęciach. Wszyscy chcieli pomóc, niestety podczas ostatniego wyjazdu Rafał nie dotarł do ich wioski.

Paweł Kamiński

Bieżące informacje na temat poszukiwań na stronie www.jedraszkyk.com

konto: Bank Pekao SA III o/Kraków 81 1240 2294 1111 0000 1662 z dopiskiem Rafał Jędraszyk (Konto jest własnością Fundacji „Bratniak” UJ)

Piwnica Medialna

Prosto z Afganistanu

Wojciech Jagielski będzie pierwszym – po wakacyjnej przerwie – gościem w Piwnicy Medialnej – już 22 października, w piątek, o godz. 14 w Piwnicy pod Baranami. Przywiezie nowe informacje prosto z Afganistanu, gdzie obserwuje wybory prezydenckie. Podzieli się odczuciami z pracy w Gazecie Wyborczej. Opowie o Czeczenii – o której pisze w swojej najnowszej książce „Wieże z kamienia”. Czeczenia, za sprawą tragedii w Bieslanie, była niedawno na ustach wszystkich. Warto posłuchać znawcy tematu i poznać genezę konfliktów na tym terenie.

W konkursie „Ustrzel kaczkę” każdy ma szansę wygrać jeden z trzech egzemplarzy książki „Wieże z kamienia”, która uka-

zała się nakładem wydawnictwa W.A.B. Wystarczy wychwycić błąd celowo powtarzany przez gościa.

Publiczność Piwnicy Medialnej dyskutowała już z Anną Marszałek z Rzeczypospolitej (o dziennikarstwie śledczym) oraz Janem Mikrutą z RMF FM i Sławomirem Galickim (o korespondencji wojennej).

(Dra)

Piwnicę Medialną organizują: Sekcja Medialna Koła Naukowego Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ, Zakład Genologii Dziennikarskiej UJ, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie, Towarzystwo Studiów Dziennikarskich.



Wojciech Jagielski (ur. 1960) – dziennikarz „Gazety Wyborczej”. Specjalizuje się w problemach Afryki, Azji Środkowej, Zakaukasia i Kaukazu. Świadek najważniejszych wydarzeń politycznych przełomu wieków na całym świecie, stały obserwator wydarzeń w Afganistanie od wiosny 1992 roku. Autor książki „Dobre miejsce do umierania” (1994), będącej owocem kilkuletnich podróży na Zakaukazie i Kaukaz w epokę rozpadu imperium rosyjskiego oraz narodzin nowych, niepodległych państw. Wydana w 2002 „Modlitwa o deszcz”, poświęcona Afganistanowi, została nominowana do nagrody NIKE 2003. Zdobyła również Nagrodę im. Księdza Józefa Tischnera, Nagrodę Czytelników w konkursie Podporusz 2003 i Bursztynowego Motyla w Konkursie im. Arkadego Fiedlera. Wojciech Jagielski jest także laureatem Nagrody im. Dariusza Fikusa za rok 2002.

Informacja za wydawnictwem W.A.B., sponsora nagród w konkursie „Ustrzel kaczkę”.



Brazylijczycy przygrywają do capoeiry

Na Międzynarodowy Festiwal Młodych przyjechało osiem tysięcy ludzi ze wszystkich kontynentów. Codziennie rano na polu namiotowym budził nas głuchy, rytmiczny odgłos bębnów. To Brazylijczycy z sąsiedniego namiotu. Ci sami, którzy w nocy ćwiczyli capoeirę. Pulchna Rosjanka spała w stringach – odkryta, bo w wojskowych namiotach nad ranem przy temperaturze 38 stopni było jak w saunie. Na piętrowych łózkach naprzeciwko rozmawiały Francuzka z Kanadyjką z Quebecu. Razem ruszamy na Forum.

► Gra na bębenku

Uderza różnorodność zajęć. Co wybrać? Ciekawi nas wysoka żółta chybotliwa wieża, na której tańczą kolorowo ubrani mężczyźni. Wokół niego siedzi czterech innych. Nogi mają obwiązane liną okręconą wokół wieży. Słysząc grę na flecie. To sygnał, po którym rzucają się głowami w dół. Wirują wokół wieży. Lina powoli się odkręca, aż są na dole. To stary meksykański obyczaj. Wrażenie mija, kiedy zaczepia nas ciemnoskóry mężczyzna i zaprasza na naukę gry na bębenku afrykańskim. Po półgodzinie miesza nam się rytm. To tylko z pozoru jest proste. Wracając, trafiamy na zupełnie inny kontynent. Tańcząca para przenosi nas myślami do Argentyny. Zmysłowość, precy-

Forum Kultur Barcelona 2004

Kulturowa wieża Babel

W ostatnim przed wakacjami numerze WUJ-a polecałismy Wam wyjazd do Barcelony na Międzynarodowe Forum Kultur. Forum trwało od 9 maja do 26 września. Kto pojechał, z pewnością nie żałuje.



Tańce indyjskie. W tle słonie zbudowane ze śmieci

zja ruchów, emocje... to tango! Kończą zbyt szybko. Można by patrzeć godzinami, gdyby nie było tak gorąco... Uciekamy do klimatyzowanego pomieszczenia na wystawę: Głosy. Podchodzimy do pierwszego ekranu. Uśmiechnięta twarz mówi do nas w języku suahili, kolejny ekran – mężczyzna opowiada po arabsku o swoim kraju, dalej coś bardziej znajomego – francuski. A tych ekranów jest ze czterdzieści... Na środku sali – wrażenie, jak w wieży Babel. Znakomity pomysł pozwalający uświadomić różnorodność kulturową.

► Chińscy wojownicy

Organizatorzy zadbali także o świadomość ekologiczną. Wielka sterta plastikowych butelek, toreb, puszek po coli, szkła – przerażające, zwłaszcza, że tyle wyrzuca przeciętna rodzina z dużego miasta, w tym pewnie Twoja... Nie chcemy się stresować, choć podświadomie już myślimy o selekcji śmieci. Teraz wybieramy coś neutralnego – wystawę armii terakotowych żołnierzy cesarza Xi-an. Figurki wojowników po raz pierwszy opuściły Chiny. Największe wrażenie zapewne robi całe wojsko, ale spojrzenie na tak stare figurki ma w sobie coś magicznego. Ich puste oczy zdają się śledzić nasze ruchy. Idziemy na nasze ulubione przedstawienie: Potwór z Siedmiu Mórz. Trzeci

raz oglądamy kilkunastometrowego giganta zbudowanego ze śmieci znalezionych w morzu koło Barcelony. Potwór pluje wodą, próbuje schwytać nieporadnymi rękami marynarzy wyczyniających akrobacje na maszcie statku. Fabuła nie jest najciekawsza, ale show przygotowane znakomicie!

► A gdy zapada zmrok...

Powoli robi się ciemno. W programie już dawno wypatrzyłam

projekcję trylogii „Qatsi” Godfrey’a Reggio na świeżym powietrzu. Zanim rozlegnie się głęboki głos: „Koyanisqatsi” przemawia reżyser: „Cywilizacja niszczy kulturę, zwyczaje. Nie zważajmy na komercję, wróćmy do małych społeczności...” Jak to zrobić, żeby postęp nie przeradzał się przeciwko człowiekowi? – zaczyna się dyskusja. Antyglobaliści przeciw frakcji postępowej, racjoniści kontra idealisci... Dwie pierwsze części oglądamy z zainteresowaniem, w połowie trzeciej idziemy na koncert popu afrykańskiego.

Barcelona... Pobyt w Hiszpanii (a raczej w Katalonii – podzieliły tam silniejsze niż między Krakowem a Warszawą) wypełniało ciągle wahanie: wybrać zwiedzanie miasta, plażę czy forum. Często wygrywało miasto, kuszące barwnymi mozaikami Gaudiego w parku Güell.

Anna Drygalska

Zdjęcia z Barcelony i zapowiedzi następnego Forum Monterrey 2007 znajdują się na stronie www.barcelona2004.org



Nasza dziennikarka rozmawia z Godfreyem Reggio – reżyserem trylogii KATS!



Ma powierzchnię prawie 0,3 hektara i głębokość od 1,5 do 2 metrów. Przepływa przez niego mały strumień wody. Na brzegach rośnie trawa, kawałek dalej las. To łowisko UJ. Staw znajdujący się w Łazach koło Bochni jest własnością Uniwersytetu i znajduje się wewnątrz obszaru ogrodzonego gospodarstwa.

50 członków uniwersyteckiego Koła Wędkarskiego od 17 kwietnia do 15 listopada poluje na rekordowe okazy karpi amurów, szczupaków i sumów. Po wakacyjnych treningach dla wędkarzy nadeszła chwila prawdy. 26 września odbyły się Otwarte Mistrzostwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Wędkowaniu. Wystartowało prawie dwudziestu za-

wodników. *To tajemnica, ale zdecydowałem się Wam ją zdradzić* – mówi zwycięzca prof. dr hab. Karol Musioł. *Nęciłem standardowo – płatki owsiane, kukurydza i białe robaki. Zwyciężyłem prawdopodobnie dzięki przynęcie: kukurydzy o zapachu anyżu. Na smakołyki Prorektora do spraw rozwoju skusiły się dwa duże karpie i kilka mniejszych ryb. By łowić, nie potrzeba karty*

wędkarskiej. Pozwolenie kosztuje 50 złotych i wyrobić je można w Dziale Socjalnym. Do korzystania z łowiska UJ upoważnieni są jednak niestety tylko pracownicy, emeryci i renciści UJ. Dla rozczarowanych tym faktem studentów, którzy chcieliby mimo wszystko na własnej skórze sprawdzić, jak biorą uniwersyteckie ryby, mamy dobrą wiadomość.

Osoby upoważnione do połowów mogą zaprosić do wędkowania inne osoby pod warunkiem przyjęcia za nie całkowitej odpowiedzialności. Wystarczy więc zorientować się, kto łowi i zapytać swojego wykładowcę, czy nie zgodziłby się zabrać nas ze sobą na ryby.

Wojciech Bojanowski



Old Boy: film akcji roku!

Jak głoszą legendy, dwie najlepsze recenzje Old Boy'a powstały w czasie jego projekcji w Cannes: Quentin Tarantino wywalił buty na oparcie siedzenia przed sobą, pokrzykując: yeah!, a odrobinę bardziej powściągliwy Roman Gutek mruczał tylko pod nosem: noooo...

Do głównego bohatera poczujesz nieodpartą sympatię już na samym początku filmu, kiedy pijany (w wielkim stylu!) awanturuje się na posterunku policji. W następnej scenie Dae-su zostanie porwany i zamknięty w odosobnieniu. Kiedy wyjdzie, będzie miał 5 dni na zrozumienie, kto i dlaczego go pozbawił go 15 lat życia.

15 lat to akurat tyle, by krewki Dae-su miał czas spisać listę swoich wrogów...

Korea Południowa, z której pochodzi film, ma wyjątkowo dobry klimat dla nowego kina: istnieje tam regulacja prawna, głosząca, że przez 150 dni w roku

w kinach mają być wyświetlane tylko filmy rodzimej produkcji. Produkuje się tam wyjątkowo dużo filmów, a reżyserzy mają niezłe doświadczenie: wiedzą, co robić.

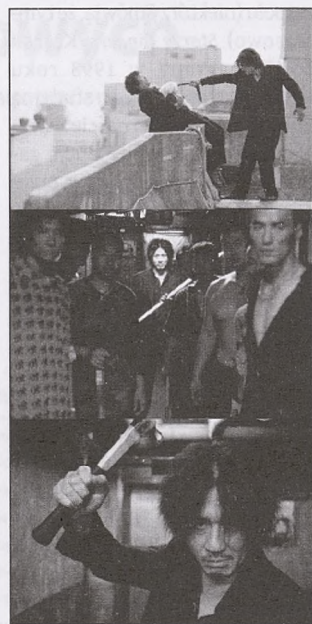
Film, rzeczywiście tak, jak głoszą plakaty, jest bardziej Tarantinowski niż sam Tarantino. Jednak stwierdzenie: „Nie lubię reżysera Pulp Fiction” nie jest wystarczającą wymówką, żeby odpuścić sobie „Old Boy’a”. Nie ma wystarczającej wymówki, to trzeba zobaczyć. Uwaga dla wrażliwych: bohaterowie odcinają sobie kończynki, bije się pięćdziesięciu na jednego (o, pardon, miało być: „jeden na pięćdziesię-

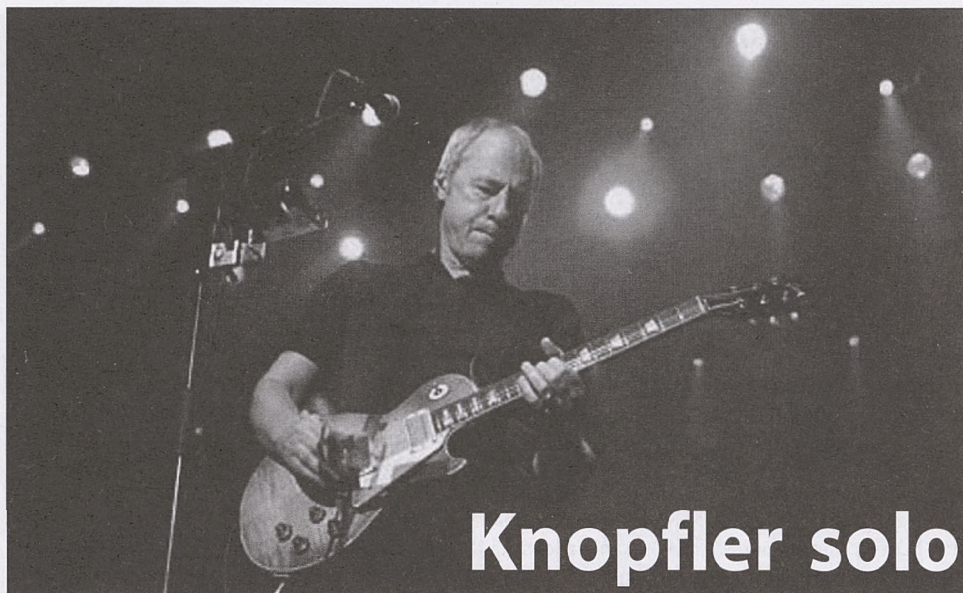
ciu”), wyłamują sobie nawzajem zębki, a w przerwach jedzą surowe zwierzątka (o, pardon: „żywe zwierzątka”). Enjoy :).

Joanna Kollbek

PS: Min-sik Choi, aktor grający Dae-su, obył się w filmie bez kaskadera, a ponadto zjadł na planie 4 żywe kałamarnice... To właśnie tym kałamarnicom Chan-wook Park, reżyser, dziękował odbierając Grand Prix w Cannes.

reż: Chan-wook Park, scen: Chan-wook Park, Chun-hyeong Lim, Jo-yun Hwang, zdj: Jeong-hun Jeong, na podstawie: mangi „Oldboy” Min-egishi Nobuaki i Tsuchiya Garon. 120 minut, Korea Pd. dystrybucja: Gutek Film.





W czasach, gdy coraz częściej piosenek się nie komponuje, a raczej produkuje, jak odtrutkę należy traktować muzykę proponowaną przez artystów, takich jak Mark Knopfler. Każda ich wypowiedź przywraca nadzieję, że żywe, pełne emocji i szczerości granie ma przyszłość. Taką nadzieję niesie też album „Shangri – La”

Tytuł płyty to nazwa studia w Malibu w Kalifornii, w którym nagrywali m.in. Bob Dylan, The Band czy Neil Young. Jego klimat, nawiązujący do stylistyki lat 60., bardzo wyraźnie słychać w tych nagraniach. Nie jest to dzieło tak wielkie, jak choćby płyta „Bro-

thers In Arms” Dire Straits, z którym to zespołem Knopfler nagrał wiele wybitnych albumów. Nie jest to płyta, która przynosi nowe rozwiązania brzmieniowe, aranżacyjne. To kilkanaście prostych, ujmujących klimatem kompozycji w charakterystycznym dla Knopflera stylu. To mieszanina bluesa, boogie, country, folku i rocka zaśpiewana ciepłym, zachrypniętym głosem. Ale najważniejsza zawsze pozostaje gitara Knopflera. Dzięki temu, że struny szarpie palcami a nie kostką, jego gra jest bardziej subtelna. Przez lata wypracował swój unikalny styl gry – z nikim się nie ściga, nie używa kosmicznych efektów, nie gra językiem. Jest dosyć oszczędny, każdy dźwięk ma swoje miejsce po to, by zbudować nastroj utworu.

„Shangri – La” przynosi wiele świetnych kompozycji, jak choćby singlową, lekko countrową „Boom Like That”, bardzo dire-straitsowską „5.15 AM” czy chyba najbardziej ujmującą na płycie – liryczną balladę „Back To Tupelo”, którą trzeba postawić w jednym rzędzie z najlepszymi kompozycjami Knopflera. Ale i on nie ustrzegł się tutaj kilku „wypełniaczy”, utworów, które mogą znudzić. Wynagradzają to jednak liczne urozmaïcenia, jak choćby żywsze „Song For Sony Wilson” czy bardzo latynowska „Postcards From Paraguay”. Wiele kompozycji ozdabiają też inne instrumenty, takie jak fortepian, banjo, organy Hammonda czy intrygujący akordeon w zamykającym album „Don’t Crash The Ambulance”.

Można by zarzucić tej płycie, że jest zbyt mało zróżnicowana, że nie można serwować 14 kompozycji utrzymanych w podobnej konwencji. Ale co dla jednych jest wadą, dla innych będzie wielką zaletą. Dla fanów Knopflera i Dire Straits to pozycja obowiązkowa. Płyta powinna też przypaść do gustu wszystkim wrażliwym na piękno melancholijnego, gitarowego grania.

Jesień to wspaniały czas dla fanów rocka. Kończy się okres panowania o-zone’owej stylistyki, a w sklepach z częstotliwością spadających liści pojawiają się nowe albumy. Będzie czego słuchać. Zaczynamy złotą muzyczną jesień.

Mateusz Smółka

Hołd dla hałasu

Są płyty, od których wydania minęło trochę czasu, a one nadal pozostają smakowite, pachnące i ciepłutkie jak owe przysłowio-we bułeczki. Chciałbym Wam dziś przedstawić jedną z takich płyt – *Rock-Á-Bubu* nieistniejącego już zespołu (niektórzy mówią, że tymczasowo) *Starzy Singers*. Krążek został nagrany w 1998 roku i jest drugą po *Ombreola* studyjną płytą zespołu. Czternaście utworów będących kwintesencją garażowych, brudnych riffów, przeregulowanych gitar, szumów, trzasków i szalejącej perkusji serwowanych w sosie niesamowitych, wpadających w ucho melodii czyni płytę *Starych Singers* nie lada gratką dla entuzjastów mocniejszych, lekko post-grungowych dźwięków. A wszystko to przyprawione totalnie rozgotowanymi, psychicznie niepoprawnymi i przekręconymi tekstami w stylu: *A taki z lekka małowmny i nie nosił on zegarka, zawsze taki ci-chutki, git brukselka duża warga. Le-czył impotencję dymem ze spalonego penisa jeża. Aż wreszcie się doigrał, zaproszył ogień w lesie, nie przeszedł żadne kanty, złapany inflagranti.*

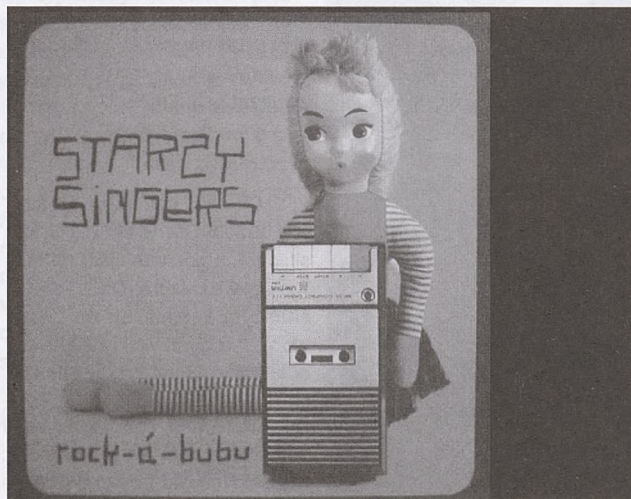
Słuchając kawałków z *Rock-Á-Bubu* ma się wrażenie, jakby wszystkie zostały zarejestrowane na jednej z prób w garażu czy kanciapie – nagle przerwy, wtrącenia (np. środek kawałka, wchodzi refrenik, a tu nagle cisza i pełen rozgoryczenia głos: *Gdzie jest mój breloczek?*) i umyślne pomyłki stwarzają niesamowity klimat, aurę czy jak tam jeszcze by to nazwać. Brak słów. Mimo wszechobecnego jazgotu, całość jest niezwykle spójna i... przemyślana (sic!). Dla mnie to jedna z najlep-

szych polskich płyt końca XX wieku – w pełni zasłużony hołd dla hałasu.

Nie ma co, całość powala na kolana i wrywa włosy z klaty. Takie małe polskie arcydzieło muzyki alternatywnej. Gorąco polecam i tymczasem jadę na *Prażkie* pomachać swym ptaszkiem do jednej *Loli*, co się nie goli...

Tytus Klepacz

Starzy Singers Rock-Á-Bubu, wyd. Antena Krzyku Unc.



Zrób to sam

Urządzenia, które co miesiąc będziemy opisywać w WUJ-u, nie powinny funkcjonować, ponieważ zdrowy rozsądek i dotychczasowa wiedza każą nam sądzić, że to niemożliwe. Zdziwieni i zaniepokojeni sprzecznymi informacjami postanowiliśmy je zbudować i sprawdzić. Działają...

Na dobry początek proponujemy urządzenie banalnie proste w budowie i obsłudze, a mimo to dostarczające niezapomnianych wrażeń. Wykonamy „Wzmacniaczo-Osłabiacz”, który z niewyjaśnionych przyczyn wpływa znacząco na kondycję fizyczną człowieka. Do budowy konieczne są dwie kartki papieru i jeden ołówek lub flamaster.

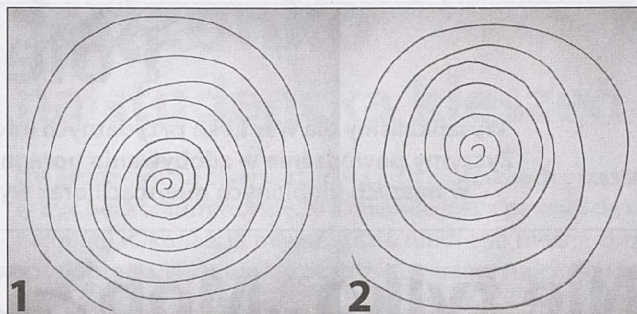
► Konstrukcja:

Rysujemy na kartce spiralę pokazaną na rysunku 1. Dokładność, wielkość, estetyka nie mają znaczenia. Ważny jest jedynie kierunek. Jak widać jest to spirala lewoskrętna. Na drugiej kartce rysujemy spiralę prawoskrętną – taką jak na rysunku numer 2. Gratulujemy, właśnie zdołałeś ukończyć budowę

► Użytkowanie:

Do wypróbowania urządzenia konieczne są dwie osoby. Jedna

z nich stoi i wyciąga w bok ramię prostopadle do ciała, wnętrzem dłoni zwrócone w dół. Druga (eksperymentator) stoi naprzeciw i kładzie jedną dłoń na ramieniu obiektu, a drugą tuż nad jego nadgarstkiem. Następnie naciska nadgarstek badanego, a ten musi mu stawiać opór całą siłą mięśni ramienia. Eksperymentator naciska tak długo, aż przezwycięży opór. Obie osoby powinny zwrócić uwagę, jak wielka jest siła nacisku i siła oporu. Próbę powtarzamy jeszcze dwa razy, używając naszego urządzenia. Badany bierze do wolnej ręki kartkę z narysowaną spiralą lewoskrętną



i przykłada ją do klatki piersowej. Powtarzamy teraz próbę. Tym razem obiekt powinien o wiele skuteczniej stawiać opór. Podczas trzeciej próby używamy kartki ze spiralą prawoskrętną.

Rezultaty są zazwyczaj szokujące. Osoba będąca obiektem badań nie potrafi prawie w ogóle stawiać oporu eksperymentatorowi. By udowodnić, że nie jest to wynikiem zmęczenia mięśni wykonujemy jeszcze raz test ze spiralą lewoskrętną. Opór jest wyraźny. Eksperymenty można prowadzić wielokrotnie, ważne jednak, by pamiętać, że ostatecznym etapem musi być „wyłączenie”.

Podczas ostatniej próby MUSI być użyta spirala prawoskrętna. W przeciwnym wypadku ręka pozostanie osłabiona i po kilku dniach odczuwamy bóle podobne do reumatycznych.

Dlaczego tak jest? Nie wiadomo. Próbowałem z kilkoma osobami i zawsze lepiej lub gorzej działało. Efekty zdają się być lepsze, jeżeli osoba badana nie jest świadoma celu eksperymentu. Być może sami zaprojektujecie badania naukowe i postawicie ciekawe hipotezy, których słuszności uda się Wam dowiedzieć. Być może zapoczątkujecie nową dziedzinę wiedzy. Nagrody Nobla czekają. Życzymy powodzenia.

W przyszłym miesiącu zbudujemy „Koło energetyczne napędzane siłą woli”.

Wojciech Bojanowski

Swoje spostrzeżenia, pomysły i uwagi prosimy przysyłać na adres: napalmie@wp.pl



Rok studencki w blokach startowych

Studenci, których pasja, a może nawet sposobem na życie, jest sport, mają szansę kontynuować swoje zainteresowania na uczelni. Na początku października rozpoczął się nabór do sekcji AZS-u.

Akademicki Związek Sportowy prowadzi rekrutację do dwóch rodzajów sekcji. Do grupy rekreacyjnej może należeć każdy, a jedynym ograniczeniem jest limit miejsc. Żeby znaleźć się w sekcji dla „zawodowców” trzeba spełnić bardziej rygorystyczne warunki. Trenują tam ludzie, którzy w szkole średniej mieli już coś z daną dyscypliną wspólnego. Amatorów ciężko będzie zakwalifikować się do uczelnianej kadry. W takich dyscyplinach jak piłka nożna, koszykówka czy siatkówka trzeba wykazać się naprawdę wysokimi umiejętnościami, aby zostać docenionym przez trenera i uzyskać miejsce w reprezentacji uniwersytetu. Do tych grup nabór będzie trwał do ok. 20 października.

Oprócz korzyści zdrowotnych, członkostwo w AZS UJ wiąże się również z innymi przywilejami. Za jednorazową składkę, która w tym roku wynosi 60 zł, sportowiec otrzymuje ubezpieczenie, zniżki na korzystanie z ośrodków sportowych, dopłaty do obozów sportowych oraz możliwość trenowania oraz uczestniczenia w zawodach ligi międzyuczelnianej. Od tego roku składka może zostać zrekompensowana z nawiązką, wprowadzono bowiem stypendia sportowe, przeznaczone dla najlepszych zawodników uczelni. Dodatkowym bodźcem motywacyjnym dla najwybitniejszych sportowców będzie nagroda im. dr. Henryka Jordana, przyznawana przez Rektora UJ. Na-

leży również pamiętać, że członkowie AZS-u nie muszą uczestniczyć na zajęciach wf, gdyż ten przedmiot zastąpiony jest cotygodniowymi treningami.

Testy kwalifikacyjne odbywają się podczas treningów danej sekcji.

Więcej informacji można uzyskać na ul. Piastowskiej 27.

Piotr Jawor

Wykaz godzin treningów wybranych sekcji Klubu Uczelnianego AZS UJ

Pływanie (k i m)	Wt, śr, czw, pt. 6.30–7.15	Basen TS Wisła
Piłka ręczna (k)	Czw. 18.30–20.00	Bronowianka
Piłka ręczna (m)	Wt. 21.00–22.00, Czw. 18.30–20.00	Hala AGH, Bronow.
Koszykówka (k)	Wt. 18.00–19.30, Czw. 19.30–21.00	Hala UJ
Koszykówka (m)	Wt. 21.00–22.30, Czw. 21.00–22.30	Hala UJ
Piłka nożna	Wt, pt. 13.30–15.00	Bronowianka
Aerobik (k)	Pn. 19.30–21.00, Wt. 18.00–19.30, Śr. 19.30–21.00	Sala UJ
Siatkówka (k)	Wt. 19.30–21.00, Czw. 18.00–19.30	Sala UJ
Siatkówka (m)	Wt, czw. 21.00–22.30	Sala UJ

Dla zainteresowanych proponowane są jeszcze inne sekcje, w tym judo, jazda konna, wspinaczka sportowa, tenis stołowy, lekkoatletyka. Informacje: ul. Piastowska 27.

Polecamy

Wyszukaliśmy dla Was kilka przydatnych informacji o kinach, księgarniach, bibliotekach itp. Życzymy powodzenia w zdobywaniu upragnionych książek, gotowaniu i degustowaniu dań w naszych ulubionych miejscach oraz wytrwałości w kolejkach po bilety miesięczne.

Nie tylko „Moby Dick”

Zrobienie przeglądu kra-kowskich księgarni w ciągu trzech dni to zadanie, delikatnie mówiąc, karkołomne. Na samym Rynku jest ich bowiem aż sześć, w ob-rębie Plant kolejnych kilka-nastie.

Zacznę od tego, co studenta najbardziej interesuje, czyli pod-ręczników. Największy ich wybór znajdziecie w dwóch położonych obok siebie księgarniach na ul. Podwale – Technicznej i Głównej Księgarni Naukowej. Od geodezji, przez informatykę i ję-zyki obce (w tym również islandzki i niderlandzki), aż do filozofii plus przewodniki oraz czasopi-sma, np. „Komandos” (w Tech-nicznej) i książki obcojęzyczne („Mistrz i Małgorzata” za 12 zł w Naukowej).

Na Rynku Głównym oczywiście Empik (koło kościoła Mariackie-go) oraz Matras (pomiędzy uli-cami Bracką a Wiśną). Dwie naj-większe polskie sieciówki oferują przegląd od Poradnika Galwano-technika do Plotyna, ale w mniej-szym wyborze niż Naukowa i Techniczna. Poza tym oczywi-ście nowości, cała masa przepięk-

nych albumów po horrendal-nych, niestety cenach („Życie i twórczość Picassa” 119 zł), dużo map i przewodników turystycz-nych i trochę literatury obcoję-zycznej, zarówno tłumaczenie polskich pisarzy (Gombrowicz, Kapuściński), jak i wydania oryginalne (Terry Pratchett, John Fowles). W Matrasie dodatkowo można kupić kilka ostatnich nu-merów Tygodnika Powszechnego, w Empiku poczytać książkę przy kawie.

► Nobliści i filozofia...

Duży wybór podręczników, zwłaszcza humanistycznych, już po bardziej rozsądnych cenach znajdziecie w Centrum Taniej Książki przy Brackiej 3 i w Skła-dzie Taniej Książki przy Grodzkiej. Filozofia (Dzieła wybra-ne św. Tomasza – 28 zł), historia (Dzieje cyganów ze znanej popu-larnonaukowej serii „ceramow-skiej” – 22,50; w zwykłej księgarni ok. 50). Do tego Kronika Filmu za 39 zł, przeceniona znakomita seria „A to Polska właśnie...” (od 19 do 28), „Absalomie, Absalomie” Faulknera za 22,50 i „Moby Dick” Melvilla za 13,50. Do obu tych księ-garni warto się wybierać dosyć często, można trafić na świetną

okazję. Jak już jesteśmy przy ta-niej książce, to warto od czasu do czasu wybrać się na dworzec PKP. Rozrywka dla cierpliwych, ale można znaleźć dużo ciekawych pozycji. Oprócz książek można tam dostać również stare czaso-pisma, a ostatnio także dołącza-ne do gazet filmy.

W Pasażu Hetmańskim (Ry-nek Główny 17) oprócz literatury najnowszej znajdziemy duży wy-bór książek po angielsku (Czeka-jąc na barbarzyńców J.M. Coetze-go – 39 zł, tłumaczenia Kapuściń-skiego, „Powstanie ‘44 Daviesa – 64 zł, po polsku 84) oraz po rosyj-sku. Księgarnia jest połączona ze sklepem muzycznym i sklepem z koszulkami. A propos muzyki – po książki i płyty zaprasza Księ-garnia Muzyczna na Rynku po-między Sławkowską a św. Jana. Co-bain i Strauss na półce obok siebie.

► Gałczyński i reportaże

Trochę podręczników obcojęzycz-nych, przede wszystkim angielskich i niemieckich można jest w Booklandzie na Grodzkiej 28. Oprócz tego także literatura pię-kna w tych językach.

„Znak” przy Sławkowskiej i „Zielona Sowa” na Rynku przy Grodzkiej to firmowe księgarnie wydawnictw o tych samych na-zwach. To pierwsze wydaje w kra-ju takie znakomitości, jak Ryszard Kapuściński („Podróż z Herodo-tem” już po normalnej cenie – 34 zł, promocja trwała tylko kilka dni) czy Norman Davies. W przyjaznej Zielonej Sowie ogromny wybór komiksów i fantastyki, mnóstwo li-teratury współczesnej i dział anty-kwaryczny/taniej książki (ostatni tom Harry’ego Pottera za 40, reportaże Marcina Firleja i Jacka Kaczmarska – 24 zł) oraz niemały wybór podręczników.

Naukowy charakter, z dużą ilością różnych kwartalników i roczników, kolekcją Biblioteki Narodowej (wybór poezji Gał-

czyńskiego 35 zł) oraz możliwo-ści do kupienia w kioskach seria-mi (np. Arcydzieła literatury an-tycznej), mają księgarnia Ossolineum w budynku Polskiej Akademii Umiejętności na Sław-kowskiej oraz Księgarnia Aka-demicka na św. Anny. W tej dru-giej studenci mają na podręczni-ki zniżkę 8%.

► Antykwiariat

Jeśli ktoś lubi długie szperanie w książkach, powinien się wybrać do któregoś z licznych antykwariatów. Największe to antykwari-iat naukowy na św. Toma-sza, Bibliofil na rogu św. Mar-ka i Szpitalnej oraz antykwariat na Brackiej. Nazwa tego pierw-szego może mylić, oferuje bowiem nie tylko książki naukowe (naj-większy zbiór serii „ceramow-skiej”, kilkadziesiąt pozycji, choć wspomniane wcześniej „Dzieje Cy-ganów” drogie – 37,50) ale rów-nież pokaźny zbiór klasyki litera-tury pięknej – „Komu bije dzwon” Hemingwaya po 19, „Dziennik pi-sany nocą Herlinga-Grudzińskiego” – 62 zł za dwa tomy. Do tego oczywiście starodruki, mapy, poczt-ówki oraz różne ciekawostki, jak wstrząsająca „Lista strat kultury polskiej w latach 1939–46” – wy-dany w 1947 r. kilkusetstronico-wy zbiór nazwisk związanych z Polską kulturą osób, które nie przeżyły II wojny światowej – 60 zł. W Bibliofilu jest mniej starodru-ków, dużo klasyki (ten sam wybór Gałczyńskiego, co w Ossolineum, tyle że 20 lat starszy – 10,55), fi-lozofii i historii, stare kwartalniki naukowe i albumy.

Bardziej kolekcjonerski cha-rakter mają antykwariat na Tomasza 27 i Rara avis na Szpi-talnej. W tym drugim znalazłem np. angielską książkę kucharską z międzywojnia za 100 zł.

Tylko w obrębie Plant – skle-pów z książkami ok. 20. Miłego szperania!

Piotr Kozanecki

Punkty sprzedaży biletów okresowych MPK www.mpk.krakow.pl

Adres:	Godziny otwarcia:
ul. Św. Wawrzyńca 13	pn.-pt. od 7.00 do 19.00
ul. Kalwaryjska 32	pn.-pt. od 7.00 do 19.00
ul. Mogilska 15a	pn.-pt. od 7.00 do 19.00
ul. Polonijna 1 (os. Na Kozłowiec)	pn.-pt. od 7.00 do 19.00
ul. Podwale 3/5	pn.-pt. od 7.00 do 19.00
	w pierwszą i ostatnią sobotę
Dworzec Autobusowy MPK	miesiąca od 7.00 do 14.00
Mistrzejowice	pn.-pt. od 7.00 do 19.00
Pętla tramwajowa Krowodrza Górka	pn.-pt. od 7.00 do 19.00
os. Centrum D bl.7 (Nowa Huta)	pn.-pt. od 7.00 do 19.00

Kina

Jest ich w Krakowie mnóstwo, więc ograniczymy się tylko do krótkiej charakterystyki najciekawszych z nich.

Kino po Baranami mieści się na Rynku Głównym w tym samym pałacu, co legendarny kabaret. Zawsze ma w repertuarze filmy ambitne, należy do sieci Europa Cinemas, pokazuje filmy z festiwalu w Cieszynie (Nowe Horyzonty) oraz objazdowego festiwalu Filmostrada, organizuje własne przeglądy. Posiada dwie kameralne sale. Na seans „z hejnałem” o 12.00 można przyjść za 10 zł, bilety ulgowe w tygodniu kosztują 12 zł, w week-

end 14; e-mail: kino@kinopodbaranami.pl.

Citipleks „Ars”, czyli kina: Aneks, Sztuka, Reduta, Kiniarnia i Salon – zarabia na kasowych hitach i dzięki temu również nie ucieka od kina mniej dochodowego a wartego uwagi. Aż pięć sal, największa na 237 miejsc, najmniejsza – 18. Róg ul. Św. Jana i Św. Tomasza, www.ars.pl.

Mikro (ul. Lea 5 przy Pl. Inwalidów) oraz Paradox (w Domu Kultury na Krowoderskiej 8) – oprócz co ciekawszych nowości oba kina pokazują stare filmy po niższych cenach.

DKF Rotunda – nie działa codziennie, ale organizuje ciekawe przeglądy i czasami pojedyncze pokazy. Zniżki dla członków DKF oraz możliwość wykupienia abonamentu.

Kza

Jedzonko na studencką kieszeń

Od października ceny w studenckich stołówkach przestały być bezkonkurencyjne. W Krakowie jest z pewnością co najmniej kilkanaście miejsc, gdzie niedrogo można zjeść coś dobrego. Wybraliśmy te, gdzie bywamy najczęściej.

Jadłodajnia u Stasi, ul. Mikołajska 16

Pierogi ruskie, z kapustą i grzybami – 4,80 zł

Kasza gryczana ze skwarkami, kwaśne mleko – 3,70 zł

Zaglądaj tu zarówno studenci, artyści, jak i krakowianie z całymi rodzinami. U Stasi można zjeść dania, które smakują niemal jak domowa kuchnia mamy czy babci. Posiłki błyskawicznie podawane. Niestety późnym popołudniem ok. 16, większości pozycji z menu już nie ma. Zostają już tylko droższe, mięsne dania.

Gruzińskie Chaczapuri, róg ul. Św. Marka i ul. Floriańskiej
Lawasz z kurczakiem (drobno cięte mięso kurczaka z grilla zawinięte w cienki armeński chleb), surówka, sosy – 6,90 zł
Aczma (ciasto makaronowe) ze szpinakiem i serem gruzińskim, surówka, sosy – 6,90 zł

Oryginalne posiłki, którymi najesz się do syta. Wyśmienity lekko słony gruziński ser! Jedyne co może się znudzić, to te same sosy do każdego posiłku: łagodny, ostry lub czosnkowy. Sosy można mieszać. Na ul. Sławkowskiej też znajduje się Restauracja Chaczapuri, w której możesz sam dobierać składniki dania, ale nie dostaniesz tam darmowej surówki.

Pierogarnia, Sławkowska 32
Pierogi ruskie, z serem, kresowe (kasza gryczana, wątróbka), wiejskie (z kiszka) – 5,90 zł
Pierogi z mięsem, z truskawkami – 6,90 zł

INNE
Biblioteka Główna AE
ul. Rakowicka 27
wypożyczalnia
pn-pt 9.00-18.00
opłata roczna

Biblioteka Główna AR
Al. Mickiewicza 24/28 (I piętro)
pn-sb 9.00-14.00
opłata roczna
Al. 29 listopada 54
pn-sb 10.00-12.00

Klimatyczny, staropolski wystrój, ciepłe drewniane wnętrza. Przez okienko w starym kaflowym piecu możesz podpatrzeć, jak kucharka lepi pierogi. Są świeżutkie i smaczne, z oryginalnymi farszami. Kiedyś na deser można było zjeść talerzyk z otrąb. Teraz, niestety, jest styropianowy, a sztucze – plastikowe. Przeszkadzając może też zbyt głośna biesiadna muzyka. (Dra)

Greenway, ul. Mikołajska 14
Pitta grecka, meksykańska, z serem – 4,90 zł. Zupa z soczewicy – 3,60 zł.

W Greenway'u dania typowo wegetariańskie, ale śmiemy przypuszczać, że i „mięsożercy” znajdą tu coś pysznego dla urozmaicenia jadłospisu. Polecamy zestaw z ryżem i surówką, naleśniki, sałatki oraz koktajle mleczne. Wadą „zielonego baru” jest zbyt mała ilość miejsc oraz zbyt gorąca atmosfera – w szybach wycięto okrągłe dziury, które nie zastępują jednak wentylacji. Inne bary wegetariańskie: Vega, ul. Św. Gertrudy 7, ul. Krupnicza 22, Momo, ul. Dietla 49 (nik)

U Babci Maliny, ul. Sławkowska (budynek PAU)
Najtańsze obiady abonamentowe, jakie udało nam się znaleźć. Wystrój jak w prawdziwej, babcinej chacie. Drewniane stoły i ławy, piec i pranie suszące się na sznurze. Pyszne pierogi, omlety, gulasze, a ceny dość przystępne. Uwaga: straszy piejący na płocie kogut. (OG)

Collegium Medicum UJ
Biblioteka Medyczna
ul. Medyczna 7 (Prokocim)
pn, wt 8.00-19.00
sr 8.00-16.00
czw, pt 8.00-19.00
sb 9.00-14.30

Biblioteka Główna AWF
Al. Jana Pawła II 78
pn-pt 8.30-19.00
sb 9.00-13.00

(żani)

Krakowskie biblioteki

UNIWERSALNE

Biblioteka Jagiellońska
Al. Mickiewicza 22
wypożyczalnia
pn-pt 10.00-19.00
sb 10.00-14.00
opłata roczna

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1
dostępna wypożyczalnia: naukowa, ogólna, obcojęzyczna, muzyczna
czytelnia: główna, bibliograficzna, czasopism, komputerowa
pn-pt 10.00-18.30
czw 12.00-18.30
sb 10.00-14.00
nd 8.00-14.00 (czytelnia)

Biblioteka Główna AP
ul. Podchorążych 2
pn 14.00-18.00
wt-pt 10.00-18.00
sb 9.00-14.00
opłata za rok akademicki

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
Al. Focha 39
pn-pt 8.30-19.30
sb 8.30-14.30

Biblioteka PAN
ul. Sławkowska 17
czytelnia tylko
pn-pt 8.-14.45 17.-19.45
sb 8.-13.45
opłata za rok

NAUK ŚCISŁYCH
Biblioteka Główna PK
ul. Warszawska 24
pn 12.00-18.00
wt-pt 8.00-14.45
sb 8.00-13.45
opłata za 5 lat

filia Biblioteki Główny PK (Czyżyny)
ul. Skarżyńskiego DS 2, 4
pn 9.00-14.00
wt-czw 14.00-19.00
pt 9.00-14.00

Biblioteka Główna AGH
Al. Mickiewicza 30
pn 9.00-17.00
wt-pt 8.00-19.45
sb 9.00-16.00
wypożyczalnia dla pracowników i studentów zaocznych czynna również w weekendy
sb 9.00-16.00
nd 9.00-13.00

HUMANISTYCZNE
Biblioteka XX. Czartoryskich
ul. Św. Marka 17
pn-pt 9.00-13.45 17.00-19.45
sb 9.00-13.45

Biblioteka Główna PWST
ul. Straszewskiego 22
pn, wt 9.00-18.00
sr 9.00-15.00
czw 9.00-18.00
pt 9.00-15.00
opłata dla czytelników niebędących studentami PWST

Biblioteka Główna ASP
ul. Smoleńsk 9
pn 9.00-14.30
wt-czw 9.00-19.00
pt 9.00-14.30
opłata dla czytelników niebędących studentami ASP

Biblioteka Główna Akademii Muzycznej
ul. Tomasza 43
czytelnia tylko
pn-pt 10.00-18.00

GastroFaza

czyli

Tanie Gotowanie

Ciasto:

2 jajka – 70 gr.
1,5 szklanki mleka – 2,20 zł za
litr
0,5 szklanki gazowanej wody
mineralnej
1 kg mąki – 1,30 zł
łyżeczka oleju

odrobinka soli

Nadzienienie:

0,5 kg pasztetowej – ok. 3,20 zł
kawałek boczku za 80 gr.
1 nietęga cebula – 20 gr.
sól, pieprz

w sumie ok. 8,40 zł / 2,80 na łebka

Tajemna Broń Egzorcysty

czyli Naleśniki z Pasztetową porcją dla 3 studentów
(niekoniecznie opętanych)

Raz, dwa, trzy – jedziemy! Na początek majstrujemy ciasto naleśnikowe. Do gara wbijamy 2 jajka, wlewamy wodę mineralną i mleko, dodajemy odrobinę soli i łyżeczkę oleju. Ubijamy dodając mąkę, aż konsystencja zacznie przypominać laną śmietanę. Smażymy naleśniki z obu stron i odkładamy je na potem. Teraz przyszedł czas na spreparowanie nadzienia. Szklimy na patelence z kapką oleju zerzniętą w kosteczkę nietęgą cebulę i podsmażamy boczek cięty podobnie. Wrzucamy na patelnię pasztetową i smażymy to dziwo, na nieśmiałym ogniu fajerki, aż się rozpuści. Mieszamy od czasu do czasu. Podsalamy i podpieprzamy

naszą mamalygę pasztetową do smaku i gustu odbiorcy vel konsumenta. Gotowym nadzieniem faszerujemy naleśniki i zwijamy je w rulon. Mmmm... toż to smakowitość niemała!

Tytus Klepacz

PS. A dlaczego, kurtka na wacie, zwie się ta strawa „Tajemna Broń Egzorcysty”? – spytać możesz, nie bez racji, Drogi Czytelniku. Spieszę z wyjaśnieniem. Otóż pewien znajomy czeski ksiądz powiedział mi kiedyś: „Kiedy Satanek (z czeskiego) poczuje zapach naleśników z pasztetową, to nie ma siły żeby natychmiast – i to z ciekłą słinką – nie wyszedł z ciała opętanego”. Amen.

Do Katowic po Tolerancję

Happeningi, koncerty, wykłady, projekcje kinowe i występy teatralne związane z Tolerancją (głównie wobec żyjących z wirusem HIV i chorych na AIDS) odbędą się w październiku i listopadzie w Katowicach – niecałe dwie godziny drogi od Krakowa. Warto pojechać, choćby na jeden dzień.

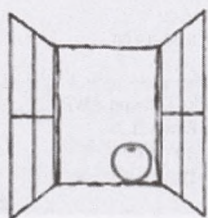
W programie akcji „Tolerancyjny dla świata” są m.in. koncerty pamięci Jacka Kaczmarskiego i Jerzego Kawalca, wystawa fotografii „Positive lives” na Dworcu PKP, przeglądy filmów i spektakli teatralnych poświęconych tolerancji (cykl „Inny inny”), liczne seminaria dla zainteresowanych tematyką HIV/AIDS, wykłady na Starym Dworcu PKP (m.in. „Rodzina i HIV” –

Krystyna Sokołowska ze Stowarzyszenia Mały Książę; „Jestem gejem, jestem lesbijka – mieszkam w Polsce” – Robert Łukasik ze Stowarzyszenia Tolersex).

Patronat honorowy nad akcją objęła Jolanta Kwaśniewska.

Więcej informacji na stronie: www.tolerancyjnydlaswiata.pl

(JK)



Sześć tygodni w wojsku

Z nowej możliwości odrobienia służby wojskowej podczas studiów skorzystało w tym roku ok. 1,3 tysiąca studentów, choć ochotników było czterokrotnie więcej. Ci, którzy na własną prośbę otrzymali bilet do wojska, przeszli dwuczęściowy kurs w jednostkach w całej Polsce. Pierwsze dwa tygodnie spędzili na szkoleniu ogólnowojskowym, które zakończyło się przysięgą. Kolejne cztery tygodnie trwało szkolenie specjalistyczne, przygotowujące podchorążego do pełnienia funkcji dowódcy drużyny.

Zdanie egzaminu końcowego równa się przeniesieniu do rezerwy w stopniu kaprała podchorążego. W przypadku mobilizacji, osoba po takim szkoleniu obejmuje dowodzenie drużyny. Niezdanie egzaminu także oznacza rezerwę, jednak w stopniu szeregowego.

Aby skorzystać z tej możliwości, należy zgłosić w Dziale Nauczania chęć podejścia do egzaminu.

minu z przysposobienia obronnego podczas studiów i złożyć w Wojskowej Komendzie Uzupełnień wniosek o przeszkolenie. Uczestnicy studiów licencjackich mogą odbyć przysposobienie obronne w pierwszym semestrze drugiego roku swoich studiów. Dla studiów magisterskich przedmiot ten przewidziany jest w drugim semestrze drugiego roku.

JRC

Reporter WUJ-a odbył wakacyjne szkolenie wojskowe. Za miesiąc szukaj jego relacji i zdjęć. Obok – zapowiedź reportażu. Nie przegap listopadowego WUJ-a!



D.S. „Piast” ul. Piastowska 47
D.S. „Zaczek” ul. 3-go maja 5

NA OBIADY DO STOLÓWKI!

Obiady abonamentowe:

Przy zakupie 10 bloczków:

- zestaw I (zupa + II danie + kompot)
cena 1 obiadu 7,50 zł
- zestaw II (II danie + kompot)
cena 1 obiadu 6,20 zł
- zestaw III (danie wegetariańskie + kompot)
cena 1 obiadu 4,30 zł

Bloczki abonamentowe nie są przypisane do konkretnych dni.
Można je wykorzystać w dowolnym dniu miesiąca!

- Niewykorzystane bloczki abonamentowe nie przepadają, można je wymienić na bloczki obowiązujące w następnym miesiącu!
- Bloczki można wymieniać - nie można je natomiast zwracać

➤ DO ZAKUPU BLOCZKÓW

NIE JEST POTRZEBNE SKIEROWANIE!!!

Zestawy obiadowe:

Zestaw I - cena 7,90zł	Zestaw II - cena 6,50zł	Zestaw III - cena 4,50zł
- zupa	- II danie (mięso lub ryby,	- danie wegetariańskie
- II danie (mięso lub ryby,	ziemniaki, surówka)	- kompot
ziemniaki, surówka)	- kompot	Zupa - 1,50 zł

Stółówka czynna w dni powszednie w godz. 10.00-17.00
soboty, niedziele w godz. 10.00-15.00

STOLÓWKA STUDENCKA

w D.S. „Nawojka”



ZAPRASZAMY:

- grupy wycieczkowe ● młodzież szkolną
- gości hotelowych
- pracowników naukowych ● studentów

na tanie i smaczne

- śniadania ● obiady ● kolacje



Wszystkie dania przygotowujemy
ze świeżych i smacznych produktów.

Zapewniamy miłą obsługę
i ciepłą, domową atmosferę

Kraków, ul. Reymonta 11 tel. (012) 633-52-98
tel. kom. 0694-729-742, 0507-146-705
czynne w godz. 7.00 - 18.00

Sieć kin studyjnych

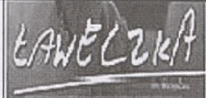
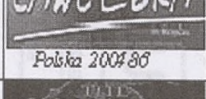
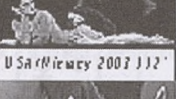
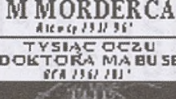
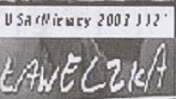
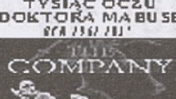
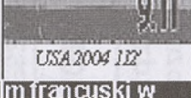
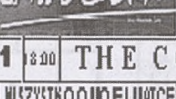
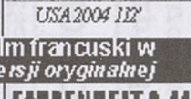
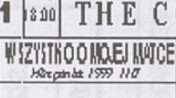
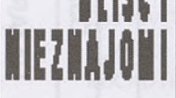
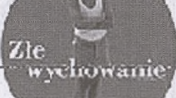
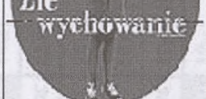
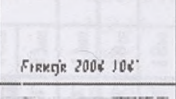
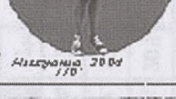
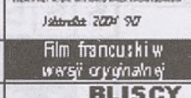
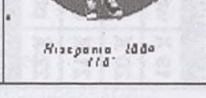
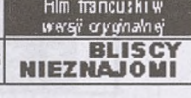
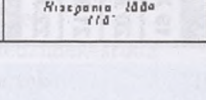
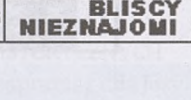
KLUB SZUKI FILMOWEJ

mikro

15.10.2004

Kraków, ul. J. Lea 5, ☎/fax 634 28 97

mikro@kim.net.pl

15	PT					15
16	SO					16
17	ND					17
18	PN					18
19	WT					19
20	ŚR					20
21	CZ					21
22	PT					22
23	SO					23
24	ND					24
25	PN					25
26	WT					26
27	ŚR					27
28	CZ					28

Pismo Studentów

WU

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

KINO PARADOX

CENTRUM MŁODZIEŻY, Krowoderska 8, I piętro
październik 2004

1 X	pt.	17 ⁰⁰	19 ³⁰	BON VOYAGE	11 ⁴⁵	19 ³⁰	ŻYCIE I CAŁA RESZTA	10 ⁰⁸
2 X	so.	17 ³⁰	19 ³⁰			19 ³⁰	BON VOYAGE	
3 X	nd.	17 ³⁰	19 ³⁰	ŻYCIE I CAŁA RESZTA		19 ³⁰		
5 X	wł.	18 ⁰⁰	20 ⁰⁵	AMELIA	12 ⁰⁷	20 ⁰⁵	DZIEWCZYNA Z PERŁĄ	10 ⁰⁷
6 X	śr.	20 ¹⁵					BON VOYAGE	11 ⁴⁵
7 X	cz.	17 ³⁰	19 ¹⁵			19 ¹⁵	AMELIA	12 ⁰⁷
8 X	pt.	17 ³⁰	19 ¹⁵	DZIEWCZYNA Z PERŁĄ	10 ⁰⁷	19 ¹⁵		
9 X	so.	17 ³⁰	19 ²⁰			19 ²⁰		
10 X	nd.	17 ³⁰	19 ²⁰	NIGDY W ŻYCIU	10 ²⁷	19 ²⁰		
12 X	wł.	18 ⁰⁰	19 ⁵⁵	OSADA		19 ⁵⁵	21 GRAMÓW	12 ⁵⁵
13 X	śr.	19 ¹⁵					OSADA	10 ⁰⁸
14 X	cz.	17 ⁰⁰	18 ⁵⁵	OSADA		18 ⁵⁵	WIECZÓR KUGLARZY	20 ³⁵
15 X	pt.	17 ⁰⁰	18 ⁵⁰			18 ⁵⁰		20 ³⁵
16 X	so.	16 ⁰⁰	17 ⁵⁰	HAZARDZISTA		17 ⁵⁰	SIÓDMA PIECZĘĆ	19 ³⁰
17 X	nd.	16 ⁰⁰	17 ³⁵			17 ³⁵		19 ¹⁵
19 X	wł.	18 ⁰⁰	19 ⁴⁵	CÓRKA KRÓLA WSZECHMÓRZ				12 ⁵⁵
20 X	śr.	19 ¹⁵						
21 X	cz.	17 ¹⁵	18 ⁵⁰			18 ⁵⁰	GOŚCIE WIECZERY PAŃSKIEJ	20 ¹⁵
22 X	pt.	17 ⁴⁵	19 ³⁰	ŹRÓDŁO	8 ³⁰	19 ³⁰		11 ¹⁶
23 X	so.	16 ⁰⁰	17 ⁴⁰	ATRAKCYJNY POZNA PANIA		17 ⁴⁰	GOŚCIE WIECZERY PAŃSKIEJ	19 ⁰⁵
24 X	nd.	16 ⁰⁰	17 ³⁵	JAK SIĘ BUDZI KROLEWNY		17 ³⁵	ATRAKCYJNY POZNA PANIA	19 ¹⁵
25 X	pn.	17 ¹⁵	18 ⁵⁵	ATRAKCYJNY POZNA PANIA		18 ⁵⁵	PERSONA	8 ⁴¹
26 X	wł.	18 ⁰⁰	19 ⁴⁵	MILCZENIE	9 ⁵⁵	19 ⁴⁵		19 ⁰⁵
27 X	śr.	19 ¹⁵	20 ⁴⁵	PERSONA	8 ⁴¹	20 ⁴⁵		19 ⁰⁵
							ATRAKCYJNY POZNA PANIA	

DŹWIĘK STEREO DOLBY PRO LOGIC SURROUND

REZERWACJA: 430-00-25 w.44
Bilety w cenie 10-12 zł; KARNET - 30 zł za 4 seanse i 50 zł za 8 seansów
ZASTRZEŻAMY SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE
<http://www.cmjordan.krakow.pl>

LALKI DLA DOROSŁYCH



Groteska

SCENA "OF" GROTESKA

piątek, sobota, godz. 19.00

niedziela, godz. 19.00

Październik

22.10	piątek	Lalki dla Dorosłych	Koniec świata - wizje świętego Ildefonsa	11.15, 19.00
23.10	sobota	Lalki dla Dorosłych	Koniec świata - wizje świętego Ildefonsa	19.00
24.10	niedziela	Scena OF	Kabaret Noł Nejm	20.00
29.10	piątek	Lalki dla Dorosłych	Parady	19.00
30.10	sobota	Scena OF	Kabaret ANI MRU-MRU i Kabaret Jachim Presents	19.00



DZIENNIK POLSKI

ul. skarbowa 2, kraków
12 633 37 62, 633 48 22
rezerwacja@groteska

onet.pl



www.lalkidladoroslych.pl

STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

ul.Oleandry 1, Kraków,
tel 633 35 38, 633 61 60
www.rotunda.pl



Październik 2004

18.10	poniedziałek	19.30	„Powaqqatsi”, USA 1988, 90'
19.10	wtorek	19.30	„Naqoyqatsi”, USA 2002, 89',
20.10	środa	19.30	L'Arbre De Cracovie - spektakl Teatr Entr'Acte
21.10	czwartek	18.30	WIECZÓR KABARETOWY, Z cyklu PaKA prezentuje... JACHIM PRESENTS, Kabaret DNO Prowadzenie: Dwóch Adamów
22.10	piątek	17.00	Spotkanie z Wojciechem Jagielskim, reporterem wojennym Gazety Wyborczej autorem książek „Modlitwa o deszcz” i „Wieże z kamienia” (wstęp wolny)
		21.00	ROCKOTEKA N.R.M. – koncert najważniejszego białoruskiego zespołu rocko- wego
23.10	sobota	18.00	W GÓRACH JEST WSZYSTKO, CO KOCHAM, Koncert piosenki i poezji gór
24.10	niedziela	19.00	PlanetX – koncert
25.10–27.10	poniedziałek–środa		MAŁOPOLSKI FESTIWAL FILMÓW HISTORYCZNYCH
28.10	czwartek	19.00	GALICYJSKI WIECZÓR Z PIOSENKĄ zaprasza Lidia Jazgar z zespo- łem Galicja
29.10	piątek	21.00–5.00	ROCKOTEKA, Przegląd zespołów
30.10	sobota	21.00	„Simplus Team Prosto Tour 2004”, SOUNDKAIL (Francja), WWO, ZIPERA, Dj Deszczu Strugi, Dj Dobry Chłopak

Program na październik 2004

Klub Studencki „Żaczek”

Al. 3 Maja 5

<http://www.klubzaczek.bratniak.krakow.pl/>



20.10	środa	20.00	Karaoke
21.10	czwartek	20.00	koncert ŻANDARM – impreza do rana
22.10	piątek	20.00	„CAMPUS AKADEMICKI SOLINA 2004” – powspominaj ra- zem z nami
23.10	sobota	20.00	impreza zamknięta
26.10	wtorek	20.00	„Cały ten jazz” – koncert zespołu FUNK DE NITE – Kraw- czuk, Raduli, Mąciwoda, Malik oraz Saskia Laroo, Warren Byrd i Steve Logan
27.10	środa	20.00	Karaoke
28.10	czwartek	20.00	Halloween Party
29.10	piątek	20.00	impreza zamknięta
30.10	sobota	20.00	impreza zamknięta
01.11	poniedziałek		klub nieczynny

Wkładka programowa PAŹDZIERNIK 2004

Stary Teatr

im. Heleny
Modrzejewskiej
w Krakowie

Biuro Obsługi Widzów

pl. Szczepański 1
tel. (12) 422 40 40
tel./fax 292 75 12
e-mail: bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl

TEATR bagatela

PAŹDZIERNIK 2004

1.10.	PT	Kolacja dla głupca	19,15
2.10.	SB	Kolacja dla głupca	19,15
3.10.	ND	HULAJGĘBA w Tarnowie	
5.10.	WT	Kolacja dla głupca	19,15
6.10.	ŚR	HULAJGĘBA w Lublinie	
7.10.	CZ	Kolacja dla głupca	19,15
8.10.	PT	STOSUNKI NA SZCZYCIE	19,15
9.10.	SB	STOSUNKI NA SZCZYCIE	19,15
10.10.	ND	STOSUNKI NA SZCZYCIE	19,15
12.10.	WT	TAJEMNICZY OGRÓD	10.00 PRÓBA WZNOWIENIOWA
		MAYDAY	19,15
13.10.	ŚR	TAJEMNICZY OGRÓD	11.00
		MAYDAY	19,15
14.10.	CZ	TAJEMNICZY OGRÓD	11.00
		MAYDAY	19,15
15.10.	PT	MAYDAY	19,15
16.10.	SB	STOSUNKI NA SZCZYCIE	19,15
17.10.	ND	STOSUNKI NA SZCZYCIE	19,15
19.10.	WT	SKRZYPEK NA DACHU	18.00 PRÓBA WZNOWIENIOWA
20.10.	SR	SKRZYPEK NA DACHU	18.00
21.10.	CZ	SKRZYPEK NA DACHU	18.00
22.10.	PT	SKRZYPEK NA DACHU	18.00
23.10.	SB	SKRZYPEK NA DACHU	18.00
24.10.	ND	SKRZYPEK NA DACHU	18.00
26.10.	WT	BEZ SEKSU, PROSZĘ	19,15
27.10.	SR	BEZ SEKSU, PROSZĘ	19,15
28.10.	CZ	MAYDAY	19,15
29.10.	PT	MAYDAY	19,15
30.10.	SB	MAYDAY	16.00, 19,15
31.10.	ND	nieczynne	

ZAPRASZAMY

Teatr Bagatela

ul. Karmelicka 6, 31 - 128 Kraków, www.bagatela.pl

Biuro Rezerwacji Biletów

tel. 422 66 77 w. 11, 292 79 19, email: bilety@bagatela.pl

Kasa Biletowa

tel. 422 66 77 w. 12, czynn wt - sb 9.00 - 19.15

w niedzielę 4 godziny przed spektaklem, pn 10.00 - 19.15

Ceny biletów ulgowych

parter 20 zł, łoża 17 zł, balkon 11 zł

Scena Teatru Bagatela w Krakowie:

Scena przy ul. Sarego

15.10.	PT	SZKLANA MENAŻERIA - PREMIERA	19.15
16.10.	SB	SZKLANA MENAŻERIA	19.15
17.10.	ND	SZKLANA MENAŻERIA	19.15